

Wydano z dubletów  
Bibl. Publ. m. st, W-wy

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XIX.

Warszawa, 7 listopada 1937 r.

nr 45.



## TREŚĆ NUMERU

*S. M.* — Koniunktura i finanse komunalne.

*F. Branny.* — Dziecińce na wsi.

Głosy czytelników:

*W. J. F.* — Niewykorzystane źródła dochodu gromad  
z własnych majątków.

Co piszą inni:

*A.* — W sprawie finansów komunalnych.

Sprawy bieżące  
Wiadomości zagraniczne  
Wiadomości gospodarcze  
Poradnik samorządowy  
Z żalobnej karty.

## WYDZIAŁ POWIATOWY W ŁOWICZU

o g ł a s z a

# K O N K U R S

**na stanowisko lekarza miejscowego  
w szpitalu św. Tadeusza w Łowiczu.**

Do stanowiska przywiązane są pobory  
150.— zł miesięcznie i mieszkanie.

Posada do objęcia od zaraz.

Podania należy kierować do Wydziału  
Powiatowego w Łowiczu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego  
Starosta Powiatowy:

(—) *Wł. Staszewski*

## WYDZIAŁ POWIATOWY W NOWYM MIEŚCIE LUBAWSKIM

o g ł a s z a

# K O N K U R S

**na stanowisko Naczelnego Sekretarza  
Wydziału Powiatowego**

Wynagrodzenie według VIII wzgl. VII grupy  
uposażenia (Dz. U. R. P. Nr 118, poz. 1073/1924).

**Wymagane warunki:**

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony 40-ty rok życia,
- 3) wykształcenie średnie z egzaminem  
maturalnym lub wyższym i co naj-  
mniej 3 lata praktyki w samorządzie.

Podania wraz z życiorysem, z odpisami  
świadectw i powołaniem się na referencje 2  
osób należy składać do Wydziału Powiatowego  
do dnia 25 listopada 1937 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:

(—) *Mgr A. Kowalski*

## ZARZĄD GMINNY W SNOWIU, POWIATU NIEŚWIESKIEGO

o g ł a s z a

# K O N K U R S

**na stanowisko sekretarza gminnego.**

Od kandydatów wymagane są następujące  
kwalifikacje:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 3) wykształcenie wyszczególnione w roz-  
porządzeniu Min. Spr. Wewn. z dnia  
27.II.1934 r. (Dz. Ust. R. P. nr 18,  
poz. 144).

Do stanowiska sekretarza gminnego przy-  
wiązane są pobory wg IX st. sl. wraz z mie-  
szkaniem, opalem i światłem w naturze.

Podania należy składać do dnia 30 listo-  
pada 1937 roku z uwierzytelnionymi odpisami:  
obywatelstwa polskiego, dowodu stosunku do  
służby wojskowej, metryki urodzenia, świadectw  
szkolnych i świadectw z dotychczasowej pracy.

Wójt (—) *J. Cwirko*

## POMPY



**T. S. TRĘBICKI**

ZAKŁADY BUDOWY POMP

Warszawa, ul. TR AUGUTTA 2,  
tel. 3-43-00.

Już wyszedł z druku  
i jest w sprzedaży

## Kalendarz - Informator Sołtysa na rok 1938

Przy zblorowych zamówieniach od 10-clu egzemplarzy,  
cena egzemplarza wynosi 80 groszy

Zamówienia kierować należy do:

**Samorządowego Instytutu Wydawniczego  
w Warszawie, ul. Młodowa 6. Tel. 5-92-63.**

Zamówienia wykonuje się odwrotnie.

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

PRENUMERATA KWARTALNA  
7.50 ZŁOTYCH.  
OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 Zł.  
NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY.  
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020  
Nr KONTA ROZRACHUNKOWEGO  
W URZ. P.-T. WARSZAWA I — 276.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
WARSZAWA.  
MARSZAŁKOWSKA 81a  
TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06.  
ADMINISTRACJI 9-61-92.  
Redakcja rękopisów nadesłanych  
nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 — str.  
175 zł., 1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str.  
250 zł., — 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr.  
Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia  
instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str.  
60 zł., — 1/4 str. 30 zł.

Redaktor — Franciszek Grela

ROK XIX.

WARSZAWA, 7 LISTOPADA 1937 r.

nr 45

TRESC nru 45. Koniunktura i finanse komunalne — *S. M.* Dziecińce na wsi — *F. Branny.* Głosy czytelników: Niewykorzystane źródła dochodu gromad z własnych majątków — *W. J. F.* Co piszą inni: W sprawie finansów komunalnych — *A.* Sprawy bieżące. Wiadomości zagraniczne. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Z żalobnej karty.

## Koniunktura i finanse komunalne

Poprawa koniunktury gospodarczej jest bezsporna. Znajduje ona także wyraz w gospodarce związków samorządowych: lepsza płatność danin i ożywienie w działalności inwestycyjnej. Poprawa znajduje także wyraz w pewnych, często nieuniknionych zjawiskach o charakterze ujemnym, jak tendencja do szybszego powiększania wydatków administracyjnych niż wydatków produkcyjnych, nieprzezwonne dyskutowanie przypuszczalnych nadwyżek.

Niektórzy przeciwnicy podwyższania danin komunalnych lub wprowadzania nowych, powołując się na ogólną poprawę gospodarczą twierdzą, że wszelkie powiększanie obciążenia jest niepotrzebne, bowiem właśnie poprawa wpływów z danin jest wystarczającą dla ożywienia działalności związków samorządowych. Argument ten ma wszelkie pozory słuszności, a jest tym bardziej niebezpieczny w dyskusji na temat finansów komunalnych, że przyjmuje potrzebę powiększenia środków, pozostających w dyspozycji związków samorządowych. Mówię „pozory“ dlatego, że nawet eliminując wszystkie czynniki, które realnie pomniejszają nadwyżki koniunkturalne (zwyżka cen), automatyczny wpływ koniunktury na różne rodzaje samorządu jest całkowicie odmienny. Myślę o samorządzie ziemskim (pow. związki samorządowe i gminy wiejskie) i miejskim ze względu na głębokie różnice w strukturze finansów jednego i drugiego.

Finanse samorządu ziemskiego, oparte o sztywną podstawę (podatek gruntowy), ulegają stosunkowo w niewielkim stopniu wahaniom koniunktury; wahania — w okresie zniżkowej koniunktury — pochodzą z jednej strony z pogorszenia się płatności danin, z drugiej — z obniżenia stawek podatkowych (jak ostatnio u nas w dodatku do podatku

gruntowego, w opłatach drogowych). Charakterystyczny dla ożywienia koniunkturalnego wzrost produkcji i obrotów gospodarczych działa w zakresie danin sztywnych tylko pośrednio i wtórnie, w stopniu ograniczonym. Jeśli chodzi o gospodarstwo prywatne (rolne), konsekwencją sztywności danin jest wzrost wydatków na opłacenie podatków w stosunku do ogółu wydatków gospodarstwa.

Natomiast decydujący wpływ wywiera przebieg koniunktury na finanse miejskie, oparte o elastyczną podstawę (podatek dochowy, przemysłowy, opłaty za korzystanie z urządzeń i przedsiębiorstw miejskich). Gdy w okresie 1930/31 — 1935/36 dochody zwyczajne gmin wiejskich spadły o 26% (z 129,8 mil. zł do 95,8 mil. zł), to dochody gmin miejskich o 34% (z 490,2 mil. zł do 324,2 mil. zł).

Pośrednio kształtowały się dochody powiatowych związków samorządowych. Mianowicie w omawianym okresie wykazały spadek o 27% (ze 160,4 mil. zł do 117,4 mil. zł). Spadek ten należy głównie zapisać na rachunek efektywnych obniżek stawek podatkowych (opłaty drogowe, dodatek do podatku gruntowego). Jeśli skorygujemy ogólne dochody zwyczajne przez dodanie dochodów zwyczajnych zakładów opiekuńczych i szpitali (w związku z przyjęciem w międzyczasie w zestawieniach G. U. S. budżetów netto tych zakładów), to spadek dochodów miejskich w 1935/36 w stosunku do 1930/31 wyniósł 30%, a powiatowych 21%.

Gdyby wziąć pod uwagę tylko same wpływy z danin, to spadek w miastach wyniósł około 40%, gdy w powiat. związkach samorządowych 27%, a w gminach wiejskich — 24% (przy czym od r. 1932/33 wpływy te wykazują lekką tendencję zwyżkową głównie dzięki podatkowi wyrównawczemu).

Analogicznie wpływy Skarbu z państwowego

W-1749/78/295

podatku gruntowego pozostają bez większych zmian, gdy np. z podatku przemysłowego spadły o 40%.

Odmienność struktury finansów samorządu ziemskiego podkreśla jeszcze i ta okoliczność, że opiera się ona w głównej mierze na daninach. Gdy w miastach wpływy z danin stanowią około połowy (w r. 1934/35 — 52%) dochodów zwyczajnych, to w powiatowych związkach samorządowych 75% (w r. 1934/35); tyleż wynosi ten stosunek w gminach wiejskich (74% w r. 1934/35), przy czym na sam podatek wyrównawczy przypada 35% dochodów zwyczajnych, a jego stosunkowe znaczenie w okresie kryzysu wzrastało.

Fakt, że dochody samorządu ziemskiego opierają się w głównej mierze na daninach i to daninach sztywnych, trzeba właśnie przypomnieć, gdy się w koniunkturze upatruje jedyne rozwiązanie zagadnienia rozszerzenia możliwości finansowych związków samorządowych. Wyrazem koniunktury w finansach samorządu ziemskiego będzie pełniejsze wykorzystywanie uprawnień finansowych, tzn. podwyższanie danin (preliminarze pow. zw. sam. na r. 1937/38 były już przeważnie pod tym kątem widzenia układane), a następnie poprawa płatności. Wyrazem koniunktury w finansach samorządu miejskiego będzie przede wszystkim wzrost wpływów z opłat za korzystanie z urządzeń i przedsiębiorstw miejskich (wzrost konsumpcji) oraz wzrost wpływów z danin elastycznych (podatek dochodowy, przemysłowy) w związku ze zwiększonymi obrotami gospodarczymi, poprawą rentowności, wzrostem płac itp.

W charakterze dygresji można by dodać, że właśnie sztywność podatków przychodowych (gruntowy, od nieruchomości, przemysłowy pod postacią świadectw) stanowi poważny minus tych wszystkich koncepcji, które na wzór pruski chciałyby na nich oprzeć finanse samorządu terytorialnego.

Ze zjawiska sztywności podstawy finansowej samorządu ziemskiego wynikają pewne konsekwencje natury politycznej. Problem finansów gminy wiejskiej będzie istniał również w okresie zwykłej koniunktury, tak jak istniał w okresie depresji, czekając na rozwiązanie czy to od strony uposażenia finansowego, czy to od strony wydatnego zmniejszenia obowiązków (jedna i druga strona mało realna, przynajmniej do dziś zupełnie nie przepracowana), czy to przez kombinację różnych czynników (finansowych, podziału terytorialnego, rozwiązania sprawy gromady, rewizji zakresu obowiązków). Zbliżone strukturą finansową i gospodarczą do samorządu ziemskiego małe miasteczka w dalszym ciągu pozostaną w impasie. Koniunktura nie usunie także zagadnienia owych dwudziestu kilku powiatowych związków samorządowych, a około 80 miast — jak to się mówi — strukturalnie niesamostarczalnych.

Uwagi te nie mają na celu podważania znaczenia koniunktury, ale sprowadzenia tej kwestii do właściwej miary. Poza wszystkimi, już wspomnianymi pokrótce następstwami koniunktury dla gospodarki samorządowej o charakterze bezspornie pozytywnym, na tle naszych stosunków trzeba pod-

kreślić jeszcze jeden moment: spodziewane osłabienie nacisku finansowego na samorząd. Chodzi głównie o nacisk Skarbu pod postacią wyręczania się samorządem, „systemu przynęt“, polityki zatrudnienia bezrobotnych. Nacisk ten, niestety, nie dający się ująć cyfrowo, ale bardzo silny i niesłuchanie różnorodny co do form, posiada także swój aspekt polityczno - ustrojowy; uchylenie jego nie pozostałoby dlatego bez wpływu na ogólne położenie i warunki pracy samorządu.

Zagadnieniem, jakie wysuwa koniunktura, to niezamarnowanie jej. Najczęściej myśli się, że stanowi ona dogodną okazję dla przeprowadzenia zasadniczej reformy finansów komunalnych. Postulat tej reformy stanowi nieodłączny motyw wszelkich wystąpień przedstawicieli samorządu. Występują z nim także przedstawiciele tzw. sfer gospodarczych, w ten sposób usiłujących ucylić groźbę podwyższenia obciążenia publicznego. Zdaje się jednak, że możliwości realizacji tego postulatu są bardzo niewielkie. Głównie dlatego, że tej reformy nie można przeprowadzić inaczej, jak tylko przez reformę całej skarbowości publicznej, ku czemu — takie zdaje się jest powszechne przekonanie — nie ma odpowiednich warunków. Każda reforma, a tym bardziej reforma zasadnicza, jest pewnym ryzykiem, a nadto wymaga zasobów dla przetrzymania okresu przejściowego. Im organizm słabszy — a niewątpliwie słabym jest nasz organizm publiczny pod względem środków działania — tym większe niebezpieczeństwo reformy, tym większe ryzyko.

Dlatego wydaje mi się, że nie zmarnujemy koniunktury, jeśli przynajmniej przeprowadzimy pewne poprawki o poważniejszym znaczeniu, pewne uzupełnienia i przesunięcia.

Spraw, kwalifikujących się do tego, jest dość dużo, by zagadnienie to posiadało dostatecznie poważny ciężar gatunkowy. Na czoło wybija się sprawa gromady. Kwestia usamodzielnienia finansowego (a także ustrojowego) gromady i ułożenia stosunków między gminą a gromadą w zakresie obowiązków stała się już, zdaje się, dojrzałą. Sprawa ta stanowi równocześnie jeden fragment zagadnienia gminy wiejskiej; obok niego istnieje sprawa kosztów leczenia, obowiązków gmin w zakresie szkolnictwa (nie tylko dodatki mieszkaniowe), sprawa podatku wyrównawczego (w gminach uprzemysłowionych), komasacji gmin. W zakresie działalności powiatowych związków samorządowych zmian wymagają przede wszystkim podstawy finansowe gospodarki drogowej; chodzi o udział Skarbu w finansowaniu gospodarki drogowej, rozkład ciężaru opłat drogowych między poszczególne grupy płatników, udział miast wydzielonych w kosztach budowy i utrzymania otaczających je dróg. Wymieniam poszczególne sprawy przykładowo. Nie obcą im jest jednak pewna ogólniejsza myśl: pełnego zrealizowania hasła „frontem do wsi“; rzucono je przed dwoma laty, w krótkim bardzo czasie — po połowicznych, raczej drugorzędnych posunięciach — zapomniano. Słabości wsi odpowiada słabość gminy i gromady wiejskiej jako form jej życia zbiorowego i niesprawiedliwy rozkład publicznych ciężarów i uprawnień (np. budowa i utrzymanie dróg, poda-

tek wyrównawczy w gminach uprzemysłowionych, znana sprawa udziału w podatku dochodowym).

Gdy mowa o poprawianiu braków, nie można pominąć kwestii zmiany dotychczasowej metody reformowania finansów samorządowych. Dotychczas wszelkie zmiany w uprawnieniach finansowych samorządu dokonywane były głównie w związku z potrzebami skarbu państwa, wyjątkowo zaś dla poprawienia sytuacji samorządu lub ulepszenia systemu całej skarbowości publicznej. Skoro uprawnienia finansowe samorządu nie są celem samym w sobie, lecz odwrotnością jego publicznych obowiązków, to wszelkie zmiany w tych uprawnieniach powinny być dokonywane przede wszystkim w związku ze zmianą zakresu obowiązków samorządu. Metoda upychania coraz nowych obowiązków w ciasnych, niezmiennych — a jeśli zmiennych to in minus — ramach uprawnień finansowych prowadzi prostą drogą do rozbudowy fikcyj, do rażących dysproporcji między programem, przybranym niewłaściwie w formę ustawy, a rzeczywistą działalnością.

Koniunktura stwarza niewątpliwie w całości gospodarki publicznej pewien luz. W dalszym ciągu zakres zadań, podejmowanych przez czynnik publiczny, będzie wzrastał. Dlatego przynajmniej w okresie względnej swobody ruchu, owego luzu powinien być wprowadzony pewien ład, zakreślony pewien program w dziedzinie rozkładu obowiązków między dwa główne podmioty gospodarki publicznej: państwo i samorząd. Skoro decydujemy się na objęcie przez czynnik publiczny pewnej nowej dziedziny życia publicznego lub rozszerzenia lub pogłębienia dotychczasowej działalności i skoro uznamy konieczność zrealizowania pewnych zadań publicznych, to równocześnie stwarza się podstawę dla rozstrzygnięć finansowych, dla takiego czy innego usytuowania finansowego samorządu.

Poprawa koniunktury oznacza, czy oznaczać winna ożywienie działalności inwestycyjnej samorządów. Działalności tej nie da się pomyśleć bez kredytu. Te niewielkie nadwyżki, jakie będą istnieć w budżetach samorządowych, mogą być racjonalnie spożytkowane tylko w oparciu o kredyt. Dlatego wydaje mi się, że koniunktura może być wykorzystana tylko pod warunkiem uruchomienia zdrowego prawdziwego kredytu odpowiadającego kierunkom i treści działalności inwestycyjnej samorządów. Strasz nas perspektywą nowego oddłużenia. Nie chcę bronić oddłużenia; było ono złem koniecznym, niepożądanym z punktu widzenia pewności obrotu prawnego. Ale trudno się oprzeć wrażeniu, że było ono formą wprowadzenia ex post poprawek w rozkładzie ciężarów gospodarki publicznej, sprawiedliwego rozkładu ciężaru odpowiedzialności za błędy i pomyłki gospodarcze. Doświadczenie ostatnich lat jest dostatecznie bogate, byśmy mogli się ustrzec powtarzania tych samych błędów, prowadzących w ostatecznym rachunku do tak wyjątkowych zabiegów, jak oddłużenie.

Sprawa kredytu komunalnego nie jest łatwą nie tylko z punktu widzenia zdolności kredytowej samorządów. Zorganizowany rynek kredytowy jest dla samorządu prawie niedostępny a to z racji angażowania się w pożyczki państwowe. Sytuacja obecna prawdopodobnie nie ulegnie zmianie, przeciwnie raczej spodziewać się należy coraz większego nacisku na ten rynek w związku z realizacją planu inwestycyjnego. Tymczasem dla zachowania równowagi wysiłków inwestycyjnych samorządu i nie zmarnowania koniunktury musi być jednak uruchomiony kredyt komunalny, z wyzyskaniem dla tych celów przede wszystkim lokalnych rynków pieniężnych.

S. M.

## Dziecińce na wsi

Urządzenia, jakie u nas istnieją w zakresie opieki nad matką i dzieckiem, znajdują się przeważnie na terenie miast i miasteczek i dlatego obsługują prawie że wyłącznie ludność miejską. Opieka nad matką i dzieckiem na wsi znajduje się zaledwie w powiatach. Gminy wiejskie ze względu na swe skąpe wyposażenie finansowe nic w tym kierunku zrobić nie mogą albo też bardzo niewiele, a powiatowe związki samorządowe organizują wprawdzie tu i ówdzie opiekę nad matką i dzieckiem, zakładając i utrzymując właściwe urządzenia dla wsi, ale na terenie miejskim. Dlatego też te urządzenia, jak stacje opieki nad matką i dzieckiem, poradnie dla matek i dzieci, kropla mleka, ośrodki zdrowia, ochronki i przedszkola, mające obsługiwać wieś i utrzymywane za pieniądze, płynące z podatków ludności wiejskiej, nie spełniają swego zadania w stosunku do ludności wiejskiej. Istnieją one na terenie miast i miasteczek, obsługują tamtejszą ludność, a dla terenu wiejskiego stają się mało dostępne.

Rola wsi w życiu gospodarczym i społecznym państwa i narodu jest niedoceniana. Od czasu do cza-

su rozbrzmiewają u nas hasła „frontem do wsi“, ale kończy się zazwyczaj na hasłach i na pustych frazesach, gdyż czyny nie idą w parze z hasłami. A przecież na 31.915,8 tys. ludności (spis z 1931 r.) na wsi żyje 23.184,7 tys., w miastach zaś 8.731,1 tys. osób. Te cyfry chyba coś mówią, ale idźmy dalej. O potęgę państwa w każdej dziedzinie decyduje przyrost naturalny ludności, o ile oczywiście przyrost ten jest właściwie dla pracy twórczej zużytkowany. W latach 1931 — 1932 na tysiąc mieszkańców mieliśmy przeciętnie rocznie w miastach 21 urodzeń żywych, na wsi 33. W tym samym okresie było zatem przeciętnie rocznie 184 tys. urodzeń żywych w miastach, a 766 tys. na wsi, czyli w sumie 950 tys. urodzeń żywych. Na 100 kobiet w wieku od 15 — 49 lat przeciętnie rocznie przypadało urodzeń żywych na wsi 12,8, w mieście 6,8. W latach 1931 — 1932 przeciętne roczne dla zgonów dzieci w wieku od 0 — 4 i od 5 — 9 wynosiły dla miast 29,9 i 2,6 tys., dla wsi 152,5 i 11,3 tys.

Przyrost naturalny Polski wynosił w latach 1931 — 1935 — 13 osób na 1000 mieszkańców, czyli w okresie tym mieliśmy taką przewyżkę urodzeń ży-

wych nad zgonami. Jest to przeciętna dla całego kraju, natomiast przyrost naturalny 11 największych miast tj. Warszawy, Łodzi, Sosnowca, Lublina, Poznania, Bydgoszczy, Katowic, Krakowa, Lwowa, Częstochowy i Wilna w latach 1931 — 1935 był daleko mniejszy i stale spadał. Przyrost naturalny w tych miastach na 1000 mieszkańców wynosił: 1931 — 5,8, 1932 — 3,6, 1933 — 3,5, 1934 — 3,1 i 1935 — 2,5. W 1936 r. w Łodzi zmarło o 21 osób więcej aniżeli się urodziło i gdyby nie było przyływu ludności ze wsi do miasta, to ludność Łodzi uległaby zmniejszeniu.

Cyfry powyższe, zaczerpnięte z Małego Rocznika Statystycznego na 1937 r., wykazują nam dobitnie żywotność ludności wiejskiej i miejskiej. Mimo lepszych warunków w miastach, mimo większej opieki nad matką i dzieckiem w miastach, matki w miastach nie chcą rodzić, rodzą coraz mniej z roku na rok. Tak dzieje się nie tylko u nas, ale i na zachodzie Europy, gdzie sprawy te przedstawiają się znacznie gorzej.

Zastanówmy się teraz nad warunkami bytowania matki i dziecka na wsi. Macierzyństwo na wsi jest rzeczą stokroć trudniejszą aniżeli w mieście. Kobieta zamężna na wsi jest nie tylko matką i gospodynią, lecz także robotnicą w gospodarstwie domowym, na roli i w ogrodzie. Już obowiązki gospodyni na wsi są daleko większe i wymagają większych wysiłków niż obowiązki pani domu w mieście, tej właśnie pani, która pozbywa się nieraz macierzyństwa. Gospodyni na wsi prócz przyrządzania posiłków dla całej rodziny musi sama pracować, karmić i ubierać dzieci, krzątać się koło drobiu i inwentarza żywego, doić krowy, piec chleb, robić masło i ser itd. Znaczna większość tych prac odpada w mieście, chleb, masło, ser, mleko kupuje się w sklepach, a do prania, gotowania i sprzątania utrzymuje się służącą, a nawet gdy się służącej nie trzyma, to w mieście jest tyle udogodnień, jak wodociągi, kanalizacja, gaz, elektryczność itp., które ułatwiają pracę w gospodarstwie domowym. Na wsi tych udogodnień niema, toteż kobieta-matka jest zajęta ciężką pracą od świtu do późnej nocy, zwłaszcza w okresie pilnych prac na roli w czasie siewów, żniwa i zbiorów jesiennych.

Długość dnia roboczego kobiety na wsi uzależniona jest od sił fizycznych kobiety oraz od pory roku, w której jest mniej lub więcej pilnych prac w polu i w ogrodzie. Badań specjalnych co do długości dnia pracy u nas dotychczas nikt nie przeprowadził, natomiast badania, przeprowadzone w Niemczech w dwóch gminach wirttembergskich wykazały, że kobieta na wsi w okresie najpilniejszych prac gospodarskich pracuje przeciętnie 17 — 18 godzin dziennie, przy czym czas pracy najdłuższy wynosił 19 godzin, najkrótszy 15 godzin. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że kobieta po odbytych porodzie jeszcze należycie nie przysła do sił, a już znowu znajduje się w ciąży, to otrzymujemy nadwyraz ciężki stan położenia kobiety matki na wsi.

Położenie matki na wsi jest w większości wypadków ciężkie, toteż warunki, w jakich znajduje się matka na wsi, nie sprzyjają wychowaniu dziecka. Zapracowana matka nie ma czasu, by dopilnować czystości w domu, zapomina o karmieniu dzieci w odpowiednich porach dnia, a karmi się je nieraz dopiero wtedy, gdy płaczą lub krzyczą, dając im nieraz nieodpowiednie pożywienie. Dobrze już jest wówczas,

gdy nieco starsze dziecko, chociaż samo potrzebuje opieki, może zająć się młodszym rodzeństwem, gdy może je zabawić, nie czyniąc mu krzywdy. W dzień pogodny, słoneczny i ciepły dzieci mogą przebywać na dworze, same znajdują sobie zajęcie w podwórzu lub w ogrodzie, a otaczająca je natura dostarcza im obficie przedmiotów do zabaw. Sprawa przedstawia się znacznie gorzej, gdy jest zimno lub deszcz pada, a matka musi pójść do pracy na roli. Wówczas niewiadomo, co z drobnymi dziećmi począć. Tak samo jest w zimie, gdy matka zajęta jest pracą w gospodarstwie. Zarówno w lecie, na jesieni, jak i w zimie małe dzieci zostają często same i w czasie zabawy powodują niejednokrotnie wybuch pożaru, który w naszych warunkach zwartej zabudowy wsi przy używaniu materiałów nieogniotrwałych do budowy trawi często całą wieś. Związek towarzystw ubezpieczeniowych w Niemczech obliczył, że pożary, jakie przed wojną wybuchły z podpalenia przez dzieci w okresie 14-letnim w liczbie 15.706 aż 13.167 przypadło na wieś. A ileż to innych nieszczęśliwych wypadków powodują dzieci w czasie zabawy w domu, o ile są zostawione bez opieki, jak np. oparzenia, pożar w pokoju, różne uszkodzenia cielesne itd. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach śmiertelność niemowląt i dzieci na wsi w wieku do lat 4 jest znacznie większa aniżeli w miastach oraz że tak często matki na wsi umierają w młodym wieku, pozostawiając liczną nieraz gromadkę dzieci - sierot, maltretowanych później przez macochę.

Zagadnieniu opieki nad matką i dzieckiem samorządy ziemskie za mało poświęcają uwagi, wychodząc najczęściej z założenia, że skoro nie ma się odpowiednich funduszy, to już nic nie da się zrobić. Brak funduszy nie usprawiedliwia jednak całkowicie bezczynności samorządów w tej dziedzinie. Jeśli się nie ma funduszy na urządzenie lub na pomoc przy organizowaniu i utrzymywaniu urzędzeń opieki nad matką i dzieckiem, to trzeba te fundusze uzyskać z zewnątrz. Gdy mimo zabiegów ze strony samorządu pomoc na te urządzenia znikąd nie przychodzi, wówczas należy przynajmniej obecnego oplakanego stanu w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem na wsi nie ukrywać, a podnieść krzyk, który znajdzie napewno odgłos w całym kraju i przyczyni się do zmiany nastrojów społeczeństwa w tej sprawie.

Jakież to mają być urządzenia na wsi w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem? Przede wszystkim urządzenia powinny być tego rodzaju, by z jednej strony odciążyły matkę na wsi w okresach najpilniejszych robót polnych, z drugiej zaś zapewniły dziecku opiekę właśnie w tych sezonach. Wobec bezczynności samorządów w tej dziedzinie, pracy tej podjęły się w 1930 r. Koła Gospoń Wiejskich przez tworzenie dziecińców letnich i sezonowych. Mają one na celu zapewnienie dzieciom wiejskim w wieku od 2 — 7 lat odpowiedniej opieki w okresie pilnych robót polnych, w czasie których dziecko nieraz przez cały dzień pozostaje bez opieki bądź też zabiera się je w pole, gdzie w czasie pracy pozostaje również bez opieki. Według danych Dr. J. Węgrzynowskiej, publikowanych w wydawnictwie zbiorowym „W walce o zdrowie wsi“, Wydawn. Instytutu Spraw Społecznych — Warszawa 1937 r. — w rozprawie pt. „Żłobki i dziecińce na wsi“, str. 151 i nast. w 1930 roku Koła Go-

spodyń Wiejskich prowadziły 11 dziecińców letnich z liczbą 320 dzieci. Liczba dziecińców stopniowo z roku na rok wzrastała i w roku 1936 Koła Gospodyń Wiejskich prowadziły już 347 dziecińców letnich na wsi, w których znajdowało opiekę 6.988 dzieci wiejskich<sup>1)</sup>. Dziecińce na wsi prowadzi również Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który w 1936 r. utrzymywał 363 dziecińce z liczbą dzieci 14.250<sup>1)</sup>. Do liczby tej włączono również liczbę dzieci, przebywających na koloniach i półkoloniach tak, że liczba dziecińców jest daleko mniejsza.

Według danych Dr. J. Węgrzynowskiej przecięty koszt utrzymania dziecińca wynosi około 110 zł miesięcznie. Dziecińce u nas są czynne w okresie od 6 — 12 tygodni i mieszcza się w szkołach, domach ludowych, remizach strażackich i częściowo w lokalach prywatnych. Kierowniczkami dziecińców sezonowych są nauczycielki, maturzystki, słuchaczki lub absolwentki seminarium ochroniarskiego. Personel kierowniczy „często nie jest fachowo przygotowany lub posiada małą znajomość środowiska wiejskiego, pomimo dostatecznego przygotowania fachowego. Programy seminarium ochroniarskiego nie są wcale dostosowane do pracy absolwentek na wsi, gdzie charakter pracy powinien być wybitnie społeczny“.

Zajęcia w dziecińcach letnich nie różnią się niczem od zajęć w ochronkach i przedszkolach. A więc dzieci używają sporo ruchu na świeżym powietrzu w dni pogodne, bawią się i biorą udział w grach itd. W niektórych dziecińcach przeprowadza się dożywianie dzieci za opłatą, w innych znowu dzieci przynoszą ze sobą śniadanie, na obiad udają się do domu, a po obiedzie znowu wracają do dziecińca.

Idea dziecińców, ochronek i przedszkoli na wsi nie jest ideą nową. Kolebką tych urządzeń w zakresie opieki nad dzieckiem na wsi jest Turynia. Tam powstały pierwsze dziecińce sezonowe, tam jeszcze dzisiaj dokonuje się najróżnorodniejszych prób w kierunku zorganizowania i prowadzenia dziecińców stałych i sezonowych na wsi. Dziecińce sezonowe na wsi w Niemczech rozwinęły się bardzo szeroko i trafiły na grunt podatny. Otaczane są opieką materialną gminy, krajów i państwa, współpracują w tej sprawie szkoły powszechne, seminaria ochroniarskie i organizacje społeczne. Pomieszczenia bywają nader skromne — w szopach, pustych stodołach, w budynkach zdalnych i domach prywatnych. Duży nacisk natomiast kładzie się na dobór personelu kierowniczego dziecińców wiejskich. Seminaria ochroniarskie wysyłają swe uczennice z ostatniego kursu, pochodzące ze wsi, na praktykę na okres od czerwca do końca września na wieś, głównie do tych okolic, skąd dana uczennica pochodzi. Do jednego dziecińca wysyła się zazwyczaj dwie uczennice na praktykę i one samodzielnie prowadzą w czasie sezonu pracę w dziecińcu.

W roku 1932 dwóch kierowników szkół na wsi podjęło próby zespolenia dziecińców ze szkołą powszechną na wsi (Prelle Karl i Kodes Franz). Prelle włączył częściowo zajęcia w dziecińcu do programu szkolnego, przekazując opiekę nad dziecińcem dziewczynom, uczęszczającym ostatni rok do szkoły powszechnej. Po godzinie wspólnej lekcji trzy dziewczyny udają się na wieś i przyprowadzają dzieci do dziecińca w szkole. W pierwszej godzinie dzieci w dziecińcu bawią się zabawkami, sporządzonymi

przez uczniów i uczennice w czasie lekcji robót ręcznych. Większość zajęć w czasie robót ręcznych jest skierowana na zaspokojenie potrzeb dziecińca. Najstarszy rocznik dziewczyn w szkole przygotowuje również dla dzieci pod kierunkiem kierownika pieśni dziecięce, zebrane na wsi, bajki dla dzieci, różne opowiadania itd. Trochę odmiennie zorganizował dziecińec przy szkole kierownik Kodes. Po dużej pauzie przychodzą dzieci do dziecińca w szkole same, bądź też w towarzystwie kogoś z domowników, gdy zaś nie ma komu dziecka przyprowadzić, udaje się wówczas po dziecko jedna z dziewczyn najstarszej klasy w szkole. Przy szkole znajduje się ogród szkolny i kuchnia. Dzieci po przyjeździe do dziecińca otrzymują śniadanie, które przygotowują dziewczyny z najstarszej klasy według wyznaczonej kolejności. Następnie odbywają się zabawy, śpiewy, gry, opowiadania bajek — zajęcia te prowadzi dziewczyny ze szkoły pod kierunkiem żony kierownika. Dzieci przebywają w dziecińcu 2 godziny dziennie, gdyż twórca tego systemu uważa za szkodliwe, by dziecko dłużej pozostawało poza rodziną ze względu na rozluźnianie w ten sposób rodziny. Można się zgodzić lub nie zgodzić z takim czy innym systemem w Niemczech, jednakże z prób tych dochodzimy do wniosku, że sprawa dziecińców na wsi nie jest uważana za sprawę błahą i że próby włączania zajęcia do programu szkół powszechnych dla dziewczyn wiejskich mają na celu przygotowanie ich do roli przyszłej matki — wychowawczyń dzieci.

Dziecińce sezonowe na wsi u nas są głównie traktowane z punktu widzenia odciążenia matki, w okresach, gdy matka jest najbardziej przeciążona pracą fizyczną, następnie w celu dostarczenia dziecku opieki zdrowotnej i zapewnienia mu normalnego rozwoju umysłowego. Warunki materialne utrudniają narazie powstanie gęstej sieci dziecińców na wsi. Dlatego też narazie dążyć musimy do organizowania jak największej liczby dziecińców sezonowych, jako tańszych, a więc możliwych do organizowania nawet w obecnych naszych warunkach, nie wykluczając organizowania tam, gdzie tylko środki finansowe na to pozwalają — dziecińców stałych. Zdaniem moim nie tyle warunki finansowe stoją na przeszkodzie powszechnej organizacji dziecińców na wsi, ile bierność i apatia samych zainteresowanych matek, brak propagandy i szerszego zainteresowania się tą sprawą państwa i samorządów, wreszcie niedocenianie problemu ludnościowego, który w związku ze stałym zmniejszaniem się przyrostu naturalnego zaczyna urastać do zagadnienia pierwszorzędnej wagi.

Pragnę zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność, tak u nas zapoznaną. Wszystko, co robi się dla wsi, wszelkie programy działalności dla wsi, przychodzą jako gotowe — opracowane często przez ludzi, którzy z tą wsią mieli i mają najmniej do czynienia, pochodząc przeważnie ze środowiska miejskiego. Wszelkie plany i programy dla wsi winni układać ludzie, pochodzący ze wsi i pozostający ze

1) Dr. J. Węgrzynowska „Żłobki i dziecińce na wsi“. — W walce o zdrowie wsi. — Warszawa 1937. Instytut Spraw Społecznych.

wsią w kontakcie. Dla dziecińców wiejskich musimy mieć personel, rekrutujący się ze wsi, oraz do pracy na wsi odpowiednio wyszkolony.

Zaniedbanie w zakresie opieki nad matką i dzieckiem na wsi musimy odrobić. Wszelkie plany i programy w tej dziedzinie będą tym więcej realne, im bardziej będziemy liczyli tylko na własne siły. Dlatego też obecnie w okresie prac nad preliminarzami budżetowymi na rok przyszły powinniśmy zarówno w powiecie, jak i w gminie zastanowić się

nad organizacją dziecińców na wsi, wejść w porozumienie z organizacjami społecznymi, pracującymi w tej dziedzinie, skoordynować całą akcję i przewidzieć pewne choćby narazie niezbyt duże fundusze na cele tej opieki. W trosce o zdrowie dziecka i matki na wsi samorządy ziemskie winny przodować, na tym najbardziej obecnie zagrożonym odcinku trzeba stanąć do walki, bo zdrowa i światła wieś decydować będzie o przyszłości narodu i państwa.

*F. Branny.*

## Głosy czytelników

### Niewykorzystane źródła dochodu gromad z własnych majątków

Przy likwidowaniu byłych gmin jednostkowych i przemianowaniu ich na gromady nie zwrócono należytej uwagi na faktyczny stan posiadania oraz prawo własności gromady, a w szczególności na ilość gruntu. Fakt ten da się wytłumaczyć jedynie tym, że urzędowanie w gromadach i zarządach gminnych rozpoczęli ludzie nowi — często pochodzący z innych stron — tyczy to się przeważnie wójtów — albo, jak sołtysi, którzy nigdy się sprawami majątkowymi gromady nie interesowali. Bardzo często ma też miejsce zła wola lub obojętność sołtysów, którzy nie chcą narazić się swoim mieszkańcom i wobec tego tolerują, że ci, często kosztem dobra gromadzkiego rozszerzają granice swych posiadłości. Pewien sołtys zapytany, ile gruntu posiada gromada, odpowiedział, że nie wie, podczas gdy zarząd gminny na podstawie arkusza posiadłości gruntowej wykazuje, że gromada posiada około 28 ha gruntu. Znowu inny przedstawiciel gminy twierdzi, że w jego gminie w nieprawym posiadaniu mieszkańców znajdują się grunta o wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Mamy zatem w jednym wypadku przykład zupełnej ignorancji sołtysa, w drugim wypadku złej woli czy bierności; na skutek braku zainteresowania się majątkiem gromady mieszkańcy dopuścili się samowoli, zawłaszczyli grunta gromadzkie, nieprawnie je użytkując. W konsekwencji gospodarka gromadzka poniosła już znaczne straty i z majątku swego w dalszym ciągu należytej korzyści wyciągnąć nie może, bądź to przez ściąganie opłat za prawo paszenia bydła na łąkach lub nieużytkach, bądź to przez wdzierżawienie pola ornego, bądź to przez zalesienie lub też założenie sadów i winnic na tych terenach. A przecież takie źródła dochodu i opłaty za prawo polowania są przeważnie jedyną możliwością zasilenia kasy gromadzkiej. I tak np. jedna z gromad rokrocznie reguluje wysokość opłaty za prawo paszenia bydła na gruntach gromadzkich w ten sposób, że z tych dochodów pokrywa znaczną część swych wydatków na szkołę, na utrzymanie studzien, na opłatę sołtysa itp.

Zło jest tym większe, że gromada płaci podatek gruntowy, podczas gdy inni nieprawnie użytkują grunt.

Gdy się zastanowić, kto tu właściwie winę ponosi, należy dojść do przekonania, że za taki stan rzeczy nikogo zasadniczo winić nie można, bo przy

tej ogromnej zmianie, jaka powstała w samorządzie na skutek ustawy marcowej z 1933 r., nie zwrócono należytej uwagi na tak ważny szczegół, jak sprawa gruntów. Przyszli nowi ludzie, zatem wiele rzeczy przeoczono.

Jednak przy układaniu budżetów gromadzkich, a więc przy szukaniu źródeł dochodu, powinien być ten lub ów sołtys pomyśleć o tych sprawach. Sołtys w pierwszym rzędzie ma tu coś do powiedzenia. Następnie przy rozpatrywaniu budżetów gromadzkich zarządy gmin powinny o tym pomyśleć. Jeżeli nawet ten lub ów wójt zna ten stan rzeczy i dla uporządkowania stanu majątkowego swej gminy nie dotychczas nie uczynił, to tłumaczy to się trudnościami, jakie się w takim wypadku następują. Brak środków dla uregulowania spraw majątkowych powoduje, że gromady w dalszym ciągu nie mają możliwości wykorzystania swoich gruntów. Główną trudnością to brak środków na sporządzenie arkusza posiadłości gruntowej.

Tymczasem dla naprawienia skutków ignorancji, bierności, czy też złej woli należy w pierwszym rzędzie doprowadzić do porządku arkusze posiadłości gruntowej, i sprawić nowe, jeżeli zachodzi ku temu potrzeba, albo uaktualnić istniejące, tj. przeprowadzić wszystkie zmiany, jakie zaszły na skutek sprzedaży lub kupna gruntu, bo ta czynność w licznych wypadkach również nie jest wykonywana i dlatego arkusze posiadłości gruntowej nie są aktualne.

Co się zaś tyczy gruntów zawłaszczonych, należałoby wezwać wszystkich nieprawnie użytkujących grunta gromadzkie, aby np. w terminie dwumiesięcznym od chwili takiego ogłoszenia podali dobrowolnie u sołtysa ilość zawłaszczonego gruntu, w przeciwnym wypadku gromada ustali przy pomocy mierniczego (okazja do wykonania tych prac przez praktykantów starszego rocznika odnośnych uczelni pod odpowiedzialnym kierownictwem inżyniera) na podstawie arkuszów posiadłości gruntowej, ile kto gruntu zawłaszczył, koszta zaś z tym związane ponieśliby nieprawni posiadacze gruntów gromadzkich.

Gdyby natomiast ktoś z mieszkańców pragnął zawłaszczony grunt zatrzymać w posiadaniu, należałoby mu dać możliwość polubownego załatwienia sprawy, a rada gromadzka wyznaczyłaby cenę kupna według wartości gleby.

Oto droga, po której należałoby kroczyć, aby



sprawę majątkową gromad doprowadzić do porządku. Sprawa ta jest pilna, zło, powstałe nie zawsze ze złej woli, trzeba naprawić. Energiczny sołtys przy czynnym poparciu zarządu gminnego zadanie to spełni. Trzeba tylko, nie zwlekając ani dnia, przystąpić

do akcji i odebrać ziemię tym, którzy ją nieprawnie użytkują ze szkodą dla całej gromady. Gromady muszą mieć własne dochody, chociażby skromne. A ta możliwość istnieje.

W. J. F.

## Co piszą inni

### W sprawie finansów komunalnych

W „Przeglądzie Gospodarczym“ ukazał się dłuższy artykuł dr Herberta Sanda pt. „Zagadnienie organicznego rozwiązania finansów komunalnych“, którego część pierwszą omówiliśmy w Nr 41 „Samorządu“.

W drugiej części, rozważając problem finansów komunalnych, Autor zwraca uwagę na ewolucję, jakiej to zagadnienie ulegało. Stwierdza, że

„system skarbowości państwowej idzie w kierunku uproszczenia techniki wymiarowej i poborowej w drodze likwidowania wszelkich odrębnych dodatków i scalenia w ten sposób stóp podatkowych“.

Tendencje, idące w tym kierunku, są jeszcze niezakończona, co będzie miało wpływ i na finanse komunalne. Ewolucja dotychczasowa uprawnień finansowych samorządów, wypływających z ustawy z 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, szła stale w kierunku ograniczenia samorządu w dziedzinie możliwości uchwalania i pobierania podatków samoistnych i zamieniania ich na podatki państwowych. Uwidacznia się to specjalnie w finansach miast. Jedynie tylko w gminach wiejskich jest pewien wyłom w postaci podatku wyrównawczego.

Ewolucji tej nie podobna będzie odwrócić.

Wskazuje także Autor na ukształtowanie się systemu pomocy samorządom w zakresie kredytowym.

„W myśl koncepcyj, jakie przyświecały jeszcze do 1929 r., rynek pieniężno-kredytowy dla skarbowości samorządowej zorganizować miał Bank Gospodarstwa Krajowego, co rozwiązać miało zagadnienie długoterminowych pożyczek m. in. na rentowne inwestycje, zapewniające normalną obsługę zadłużenia. Natomiast celem sfinansowania nierentujących się inwestycji już w 1927 r. rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej utworzono specjalny Komunalny Fundusz Pożyczkowo - Zapomogowy“.

Fundusz ten mimo rozszerzenia jego podstaw finansowych nie zdołał sprostać nałożonym obowiązkom. Pomocą w zakresie kredytowania nierentownych inwestycji samorządowych miał być Fundusz Pracy. Ale utrudnia spełnianie tej roli nastawienie Funduszu pracy na akcję zwalczania bezrobocia. To nie zawsze da się pogodzić z planami samorządów w zakresie inwestycji nierentownych (budowaniem szkół, szpitali, przychodni itp.).

Wskazując na zaniedbania samorządów, zwłaszcza miejskich nawet w zakresie inwestycji rentownych, Autor pisze:

„Miasta w Polsce w związku z powyższym zdają sobie sprawę, iż stworzyć należy rynek kredytu długoterminowego dla komun m. in. w postaci kredytu obli-

gacyjnego, kardynalnym jednak warunkiem kredytu musi być oparcie działalności inwestycyjnej miast na przesłankach zdrowej kalkulacji gospodarczej“.

Zagadnienie bezrobocia musi stanowić troskę państwa i samorządu. Jeżeli samorządy mają współdziałać w jego zwalczaniu, to muszą podejmować inwestycje nierentujące się, sfinansowanie których nie powinno obciążać budżetów samorządów, ale odbywać się powinno ze specjalnych źródeł.

„Ponieważ źródłem owym ma być w zasadzie Komunalny Fundusz Pożyczkowo - Zapomogowy, należałoby znacznie wzmoczyć jego podstawy finansowe, przy czym cel ten można osiągnąć przez rewizję ustawy o Funduszu Pracy m. in. w takim kierunku, aby część wpływów bezpośrednio przekazywana była temuż Funduszowi Pożyczkowo - Zapomogowemu, co poza tym uprości ogólny obrachunek i ustabilizuje w definitywny sposób rozmiary pomocy, na jaką liczyć mogą komuny w zakresie nierentujących się, a ze stanowiska ogólnopaństwowego koniecznych inwestycji“.

Pomijamy szczegółowe pomysły rozdzielania tego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego pomiędzy samorządy, jako sprawę raczej o charakterze technicznym, zwrócimy natomiast uwagę na uogólnienia Autora, formułujące zasadnicze stanowisko w stosunku do uzdrowienia finansów w słowach:

„Dlatego też zagadnienia trwałego uzdrowienia gospodarki finansowej komun nie można bynajmniej traktować jako problemu podatkowego, lecz należy go ściśle powiązać zarówno ze wspomnianym w poprzednim artykule określeniem funkcjonalnego ich ustroju, jako też z przedstawionym wyżej problemem stworzenia rynku finansowo-kredytowego dla celów inwestycyjnych, przy równoczesnym zupełnie odmiennym sposobie finansowania prac opłacalnych z jednej strony, a nierentownych, lecz leżących w ogólnym interesie publicznym z drugiej“.

Autor reasumując swoje wywody uważa,

„iż zupełnie nieaktualne stały się koncepcje, jakie wysuwano u nas w latach ubiegłych w sprawie ścisłego odgraniczenia poszczególnych źródeł podatkowych tak, aby pewne z nich wyłącznie eksploatowała skarbowość państwowa, inne zaś — komunalna“... „wypowiedzieć się należy w naszych warunkach raczej za systemem mieszanym“.

Autor uzasadnia swoje stanowisko m. in. i tym, że trzeba zapewnić samorządom dochody z podatków „tzw. koniunkturalnie elastycznych“.

Chociaż uznaje wyższość systemu dodatków do podatków państwowych nad udziałami samorządów w podatkach państwowych, godzi się na te udziały, wywodząc, że w tym kierunku zmierza ewolucja skarbowa, że nieogranicza to samodzielności samorządów, albowiem

„samodzielność podatkowa bynajmniej nie przesądza jeszcze kwestii samodzielności funkcjonalnej, łatwo bowiem wyobrazić sobie można ustrój, w którego ramach samorząd komunalny posiada nawet daleko idącą „suwerenność“ podatkową, a mimo to uzależniony jest w jak najszerszej mierze od administracji państwowej“.

Całość wywodów, choć nie pozbawiona trafności

co do niektórych uwag, zmierza jednak stale do jednego: nie należy obecnie podnosić podatków, a przy organizowaniu przedsiębiorstw samorządowych nie konkurować z własnymi podatnikami, czyli z przedsiębiorcami prywatnymi.

A.

## Sprawy bieżące

### SPRAWA SZKOLENIA LEKARZY SAMORZĄDOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA.

W sprawie powyższej P. Minister Opieki Społecznej wystosował okólnik Nr 60/37 z dn. 7.X.1937 r. Nr Zn 1b/2-7 do urzędów wojewódzkich, treści następującej.

„W myśl § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16.I.1925 r. o służbie przygotowawczej i o egzaminie sanitarnym dla kandydatów na stanowiska administracyjnych urzędników lekarskich i farmaceutycznych I kategorii w państwowej służbie zdrowia (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 139) kandydaci na stanowiska administracyjnych urzędników lekarskich w państwowej służbie zdrowia obowiązani są przejść kurs wyszkolenia w Państwowym Zakładzie Higieny (Państwowej Szkole Higieny). Niektóre miasta (np. m. st. Warszawa, Lwów, i inne), uznając potrzebę takiego szkolenia, delegowały na te kursy także swoich lekarzy, jednakże dotąd większość stanowisk lekarzy samorządowych obsadza się w drodze konkursu, którego warunki nie przewidują zupełnie konieczności wykazania się jakimkolwiek przygotowaniem w zakresie administracji sanitarnej (służba zdrowia). To też stwierdzić należy, że praca lekarzy samorządowych w zakresie administracji sanitarnej pozostawia częstokroć dużo do życzenia.

Wobec tego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych zarządzam, żeby związki samorządowe, wśród warunków konkursów na stanowiska samorządowych lekarzy administracyjnych umieszczały także warunek wykazania się kandydata takim samym przeszkoleniem jakiego się wymaga od kandydatów na stanowiska administracyjnych urzędników lekarskich w państwowej służbie zdrowia.

O ile chodzi o lekarzy, pozostających już na stanowiskach administracyjnych w służbie samorządowej, to będą dla nich organizowane w Państwowym Zakładzie Higieny (Państwowej Szkole Higieny) krótkie kursy, 4 — 6 tygodniowe, mające na celu zapoznanie słuchaczy z najnowszymi wynikami wiedzy z zakresu epidemiologii, higieny społecznej i administracji sanitarnej. Uważam za niezbędne, żeby wszyscy lekarze zajmujący już stanowiska administracyjne w samorządowej służbie zdrowia przeszli odpowiednie przeszkolenie na takim krótkim kursie. Terminy i programy tych kursów oraz warunki szkolenia będą oddzielnie podane do wiadomości“.

### WŁAŚCIWOŚCI SĄDÓW DO PRZYJMOWANIA DEPOZY- TÓW W POSTĘPOWANIU WYWŁASZCZENIOWYM.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do P. P. Wojewodów,

Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i Starostów (woj. centralnych i wschodnich) okólnik Nr 58 z dn. 23.X.1937 r. treści następującej:

„Ministerstwo Sprawiedliwości na wniosek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do sądów na obszarze, na którym obowiązują przepisy o postępowaniu incydentalnym (art. XVII przep. wpraw. K. P. C.) Nr 1846/IC/37 z dn. 24.VII.1937 r. w sprawie przyjmowania do depozytu sądowego odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomość, następującej treści:

„Wobec wątpliwości, jakie powstały w praktyce w sprawie właściwości sądów do przyjmowania do depozytu odszkodowania za wywłaszczoną nieruchomość, nie przesądzając wykładni sądowej, wyjaśniam, co następuje:

Art. 38 § 1 prawa o postępowaniu wywłaszczeniowym (Dz. U. R. P. z 1934 r. Nr 86, poz. 776) każe złożyć sumę odszkodowania za nieruchomość wywłaszczoną, obciążoną na rzecz osób trzecich „do depozytu sądowego celem jej podziału zgodnie z przepisami kodeksu postępowania cywilnego“. W myśl art. 508 § 1 i art. 789 § 1 k. p. c. podziału dokonywa sąd grodzki; wobec tego sąd grodzki jest właściwy także do przyjęcia do depozytu sumy odszkodowania, podlegającej podziałowi.

Natomiast w innych przypadkach, w których prawo o postępowaniu wywłaszczeniowym przewiduje złożenie sumy odszkodowania do depozytu sądowego (art. 9 § 3, 38 § 2 i 3, 49 § 3, 53 § 1, 56 pkt. 4), wobec braku szczególnego przepisu, uznającego właściwość sądu grodzkiego, właściwy jest w myśl art. 202 lit. a) i 1460<sup>29</sup> u. p. c. z 1864 r. sąd okręgowy“.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje powyższe do wiadomości celem wykorzystania przy informowaniu stron w postępowaniu wywłaszczeniowym o kompetencji sądów do przyjmowania depozytów oraz przy stwierdzaniu prawidłowości depozytów przed wydaniem decyzji o wykonaniu wywłaszczenia“.

### ZAWIADAMIANIE P. K. U. W PRZYPADKACH WYMEL- DOWANIA SIĘ MĘŻCZYŹN PODLEGAJĄCYCH P. O. WOJSK.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do P. P. Wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i Starostów pismo okólnie z dn. 22.X.1937 r. Nr Wojsk. H. 1-5-1 treści następującej:

„Stwierdziwszy, że niektóre Zarządy Gminne

i Miejskie sporządzają i przesyłają do P. K. U. karty meldunkowe wzoru Nr 5 w przypadkach wymeldowania się z ich terenu mężczyzn, podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przypomina przepis § 31 Instrukcji dla Urzędów Meldunkowych Nr Wojsk. H. 1/2/1 z 1936 r., według którego urzędy meldunkowe (zarządy gmin) powinny podawać do wiadomości właściwych powiatowych komend uzupełnień tylko fakt zameldowania osób wymienionych w tym paragrafie.

Przesyłanie tych kart w przypadku wymeldowania się jest niedopuszczalne, jako zwiększające zbędnie korespondencję i obieg akt“.

#### INSTRUKCJA O KSZTAŁCENIU PRZEDPOBOROWYCH W R. 1937/38.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do Urzędów Wojewódzkich, Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę i Starostw pismo okólne z dn. 23.X.1937 r. N. Wojsk. A. 8-49-1 treści następującej:

„Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesyła poniżej umieszczoną instrukcję, wydaną przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do wiadomości i współdziałania, nawiązując do okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr 12 z dn. 24.II.1937 r. (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 5, poz. 36)“.

#### Instrukcja w sprawie kształcenia przedpoborowych w r. szkolnym 1937/38. (Wyjątek).

Akcja kształcenia przedpoborowych w r. 1937/38 obejmuje zasadniczo roczniki 1917 i 1918 oraz tych poborowych z rocznika 1916, którzy zostali już zakwalifikowani przez Komisję poborową a w szeregi armii jeszcze nie zostali wcieleni.

Zgodnie z koncepcją organizacyjną z ub. roku, potwierdzoną przez praktykę terenową, kształcenie przedpoborowych w r. 1937/38 powinno być przeprowadzone na podstawie rozwiniętych poniżej zasad.

#### Charakter akcji.

1) Całą akcję przeprowadza się w obecnych warunkach na poziomie kształcenia elementarnego. Kursy dla przedpoborowych jako specjalną odmianę kursów dla dorosłych — prowadzi się według dwuletniego planu nauczania i dwóch stopni programowych, tj. dla całkowitych analfabetów — st. I oraz dla słabo umiejących już czytać i pisać — st. II. Nadal zalecony jest „program kursów początkowych“, wydany przez I. O. D. w 1936 r.

2) Kursy zasadniczo grupują młodzież meską z dwu roczników, najbliższych poboru oraz zakwalifikowanych a niewcielonych jeszcze do wojska (odroczenie).

Dla skompletowania zespołu przedpoborowego można przyjmować na kursa, jak to było dotychczas, także innych słuchaczy oraz słuchaczki z tym zastrzeżeniem, że grupa przedpoborowych będzie dominującą, a kurs nie straci pod względem kierunku wychowawczego swego właściwego charakteru.

3) Kursy dla przedpoborowych mają na widoku przede wszystkim sprawę kształcenia. Ze względu jednakże na wyższy cel całej akcji, tj. moralne przysposobienie młodzieży do służby obrony narodowej obok nauczania należy uwzględnić wychowanie obywatelskie w szerszym zakresie, niż przewiduje to zalecony program. Unikając zbędnych rozważań, należy jasno stawić sprawę właściwego stosunku obywatela do Państwa (postawa karna i twórcza).

4) Akcja kształcenia przedpoborowych koncentruje się nadal głównie we wschodnich okręgach szkolnych oraz na wybranych terenach Okręgów: Lubelskiego i Krakowskiego.

W okręgach centralnych i zachodnich można zapoczątkować w roku 1937/38 organizację kursów dla przedpoborowych tytułem próby, by stwierdzić, o ile możliwym jest zebranie na kursach odrębnych zespołów z młodzieży przedpoborowej.

5) Elementarny poziom omawianej akcji, który obecnie jest pilną koniecznością, nie wyklucza wyższych form pracy nad przysposobieniem oświatowo - obywatelskim przedpoborowych. Taka praca, prowadzona głównie na terenie organizacji młodzieżowych, z pożytkiem może być stosowana także w obrębie placówek oświaty pozaszkolnej, które pozostają pod opieką szkoły i nauczyciela, a z organizacjami społecznymi nie są ściśle związane.

Obecnie plan akcji, opracowany przez Ministerstwo, tych wyższych form nie obejmuje. Inicjatywa terenu w tym zakresie spotka się z uznaniem i poparciem Ministerstwa.

#### Koordinacja czynników prowadzących i popierających akcję.

Centralne zarządzenia z ub. roku w wielkim stopniu ułatwiły współdziałanie władz państwowych — szkolnych oraz innych, nauczycielstwa, samorządu i organizacji społecznych. W b. roku szkolnym należy utrwalić dotychczasowe osiągnięcia, a w szczególności:

1) należy zmierzać do uzyskania względnej powszechności udziału nauczycielstwa w akcji z zachowaniem jednakże zasady zupełnej dobrowolności nawet w wypadku uzyskania funduszy na dodatkowe wynagrodzenia.

2) Należy wydobyć odpowiednie fundusze z budżetów samorządowych na wydatki rzeczowe kursów.

3) Należy w pełni wykorzystać okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 24 lutego 1937 r. Nr Wojsk. A. 8/10/1 w sprawie rejestracji wykształcenia przedpoborowych.

4) Organizacje społeczno - oświatowe, szczególnie grupujące młodzież przedpoborową, powinny być wciągnięte do czynnego udziału w akcji.

Mogą one wyrzucić poważny wpływ na frekwencję słuchaczy na kursach, a w niektórych wypadkach przodownicze jednostki spośród ich członków mogą być wykorzystane jako siły pomocnicze w prowadzeniu nauki pod kierunkiem nauczyciela, co w szczególności w nauczaniu indywidualnym może mieć zastosowanie.

#### Technika organizacyjna.

Akcję kształcenia przedpoborowych musi znamionować planowość i ścisłość wykonania.

Jako najważniejsze warunki ścisłości i celowości wykonania należy przyjąć następujące:

1) Roczny plan działalności obwodowego instruktora o. p. musi obejmować sieć kursów z góry wyznaczoną na podstawie wykazów z rejestracji przedpoborowych. Wtedy dopiero stwierdzić trzeba, czy w wyznaczonym punkcie można zorganizować pracę i należy zapewnić sprzyjające realizacji warunki.

2) Koniecznym jest staranne instruowanie pracy na kursach“.

#### TRYB POSTĘPOWANIA PRZY ZWALNIANIU CZŁONKÓW P. W. OD ZASTĘPCZEGO POWSZ. OBOW. WOJSK.

W sprawie powyższej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do Urzędów Wojewódzkich, Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę, Starostów, Prezydentów Miast, Przełożonych Gmin pismo okólne z dn. 23.X.1937 r. Nr Wojsk. F. 23-2 treści następującej:

„W ślad pisma okólnego z dn. 21.IX.1937 r. Nr Wojsk. F/18/1 (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 26, poz. 196) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych podaje niżej umieszczone zarządzenie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego z dn. 18.X.1937 r. Nr 431/Og. do wiadomości“.

### Zwolnienie członków p. w. od zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego — wyjaśnienie.

W związku z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 5.VIII.37 r. o zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym Dz. Ustaw R. P. Nr 61, poz. 481 § 16 zwolnienie od pracy członków p. w., techników wydawania zaświadczeń potrzebnych do zwolnienia od obowiązku pracy normuje następująco:

Po ogłoszeniu przez zarządy gmin list pracy na dany rok kalendarzowy zainteresowani członkowie p. w. zgłaszają do komendanta powiatowego p. w., na którego terenie odbywają ćwiczenia p. w. prośbę ustną lub pisemną o wydanie im zaświadczenia z pracy p. w., przedstawiając świadectwo z ukończenia przed poborem conajmniej I stopnia p. w.

Jeżeli członek p. w. przysp. wojsk. I stopnia odbywał w tymże powiecie, przedstawienie świadectwa o ukończeniu I stopnia p. w. jest zbędne, gdyż kom. pow. p. w. będzie powyższe mógł stwierdzić w ks. ewid. powiatu.

Po stwierdzeniu:

a) że petent rzeczywiście ukończył przed poborem I stopień p. w., (na podstawie przedstawionego świadectwa lub ks. ewid. powiatu),

b) że petent w danym roku ćwiczebnym bierze faktycznie czynny udział w pracy p. w. (na podstawie ewid. ćwiczących i dziennika kontroli zajęć hufca, w którym odbywa szkolenie), komendant powiatowy p. w. wystawia zaświad-

czenie, które po podpisaniu i opieczetowaniu przez komendanta obwodu p. w. dorecza zainteresowanemu celem przedstawienia przez niego zarządowi właściwego urzędu gminy. Wydanie zaświadczenia komendant powiatowy p. w. odnotowuje w księdze ewid. powiatu w rubr. 13 w miejscu przeznaczonym do odnotowywania zwolnienia od zaniechanego podatku wojskowego.

Zaświadczenia z pracy p. w. potrzebne do zwolnienia od obowiązku pracy na rok 1937 należy wydać tym członkom p. w., którzy brali udział w szkoleniu p. w. w ciągu całego roku ćwic. 1936/37 tj. od 1.X.1936 do 30.VI.1937.

Równocześnie ad pkt. b) wyjaśniam: zaświadczenia na rok kalendarzowy (1938) należy wydać tym członkom, którzy od początku danego roku ćwiczebnego (1937/38 tj. od 1.X.1937 r. do dnia ogłoszenia listy pracy na rok 1938 (luty, marzec 1938 r.)) brali czynny udział w pracy p. w.

Jeżeli komendant powiatowy stwierdzi na podstawie dziennika kontroli zajęć, że po otrzymaniu zaświadczenia o zwolnieniu od pracy, członek p. w. zaprzestał czynnej pracy p. w. w danym roku ćwiczebnym (przed dniem 30.VI.1938 r.) winien zawiadomić urząd gminny i zainteresowanego o cofnięciu świadectwa o czynnym udziale w pracy p. w. na ten rok (1938).

Przerwanie udziału w ćwiczeniach p. w. po zakończeniu danego roku ćwic. (tj. po dniu 1.VII.38 r.) nie powoduje cofnięcia świadectwa na dany rok (1938).

### STYPENDIA SAMORZĄDOWE W CYFRACH.

Rozmiary akcji stypendialnej, prowadzonej

przez samorząd terytorialny gminny i powiatowy z r. 1937, oświetla następująca tablica.

#### Stypendia samorządowe w cyfrach.

Województwo	Ilość gmin, które biorą udział w akcji stypendialnej	Ugólna suma przeznaczona przez gminy na stypendia	Suma przeznaczona na stypendia przez powiatowe związki samorządowe	Ile utworzono stypendiów w całym województwie									Ile stypendiów korzysta ze stypendiów	Stypendyści uczęszczający do szkół				
				Ogółem	w kwocie rocznej									powszechn.	średn. ogólnokształcących	średn. zawodowych	wyższych	Innych
					do 100 zł	101 do 200 zł	201 do 300 zł	301 do 400 zł	401 do 500 zł	501 do 600 zł	ponad 600 zł							
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	
białostockie . . .	159	87.520	25.099	341	55	105	101	32	14	10	23	164	11	32	59	13	49	
kieleckie . . .	206	71.657	20.105	332	108	77	83	22	16	26	—	200	9	84	56	16	35	
krakowskie . . .	146	39.725	10.500	239	83	88	52	9	2	4	1	196	25	92	22	18	39	
lubelskie . . .	242	98.369	51.095	639	141	296	144	17	9	32	—	524	8	212	181	19	104	
lwowskie . . .	179	61.903	27.573	365	154	101	72	15	1	23	—	224	55	97	43	13	16	
łódzkie . . .	172	79.851	20.841	293	54	80	81	16	7	54	1	224	22	102	50	15	35	
nowogródzkie . . .	89	41.900	9.340	293	140	106	35	4	3	5	—	220	25	71	85	20	19	
poleskie . . .	75	39.410	7.495	191	46	57	55	11	10	12	—	130	5	16	43	3	63	
pomorskie . . .	123	34.345	2.900	122	5	24	64	10	6	13	—	122	49	42	17	—	14	
poznańskie . . .	154	67.484	13.140	362	137	100	66	16	5	37	1	277	105	116	23	11	22	
stanisławowskie . . .	92	41.740	3.540	174	47	52	45	9	5	15	1	112	33	35	19	1	24	
śląskie . . .	189	3.461	5.414	143	28	57	47	5	1	5	—	111	5	58	24	24	—	
tarnopolskie . . .	137	60.820	12.130	209	18	69	72	9	5	35	1	127	18	74	15	13	7	
warszawskie . . .	260	109.715	44.232	550	112	181	167	27	16	43	4	443	80	177	81	11	94	
wileńskie . . .	98	41.835	5.467	219	85	62	52	10	2	7	1	184	50	36	22	7	69	
wołyńskie . . .	102	60.476	24.150	277	76	80	60	15	9	35	2	256	33	57	65	7	94	
	2.423	967.267	283.014	4.750	1.289	1.535	1.196	228	111	356	35	3.514	533	1.331	805	191	684	

Uwagi: 1) w rubrykach 1 — 12 dane zestawione według budżetów związków samorządowych na r. 1937/38  
2) w rubrykach 13 — 18 dane uwzględniają stan na dzień 1.IV.1937 r.

Dowiadujemy się z niej, iż w budżetach gmin i powiatów na r. 1937/38 zapreliminowano 1.250.281 zł na stypendia, z czego na gminy przypada 967.267 zł, a na powiatowe związki samorządowe 283.014 zł.

Udział 2.423 gmin w akcji stypendialnej charakteryzują następujące cyfry. Najwyższą sumę przeznaczyły gminy województwa warszawskiego, bo 109.715 zł. Najmniejsze sumy dały gminy województwa śląskiego — 30.461 zł, pomorskiego — 34.345 złotych, poleskiego — 39.410. Interesujące są

cyfry, które wskazują, w którym powiecie każdego województwa gminy powiatu uczestniczą najwyższą sumą w akcji stypendialnej. Okazuje się, iż na pierwsze miejsce wysuwa się powiat bielski (białostockie), którego gminy zapreliminowały ogółem 26.275 zł na stypendia, po nim idzie powiat koniński (łódzkie) z sumą 14.700 zł. W innych województwach gminy następujących powiatów zajmują pierwsze miejsce wśród powiatów swego województwa. Gminy powiatu: włodawskiego (lubel-

skie) — 9.600 zł; płockiego (warszawskie) 9.570 zł, kowelskiego (wołyńskie) — 9.000 zł, wileńskotrockiego — 8.465 zł, opoczyńskiego (kieleckie) — 8.120 zł, pszczyńskiego (śląskie) — 7.920 zł, nadwórniańskiego (stanisławowskie) — 7.600 zł, baranowickiego (nowogródzkie) — 7.200 zł, pińskiego (poleskie) — 7.200 zł, nowosądeckiego (krakowskie) — 5.870 zł, złoczowskiego (tarnopolskie) 5.750 zł, jarosławskiego (lwowskie) — 5.400 zł, nowo - tomyskiego (pozańskie) — 5.200 zł.

Żadnego udziału w akcji stypendialnej nie wzięły gminy 4 powiatów: przeworskiego (lwowskie), węgrowskiego i żnińskiego (pozańskie) i zbaraskiego (tarnopolskie).

Udział powiatów zaznaczył się najbardziej w województwie lubelskim, gdzie budżety powiatów zapreliminowały 51.095 zł na akcję stypendialną, a więc przeszło 50% sum przeznaczonych przez gminy (98.369 zł). Najmniejszą sumę wniosły do akcji powiaty województwa pomorskiego, gdyż tylko 2.900 zł, podczas gdy gminy tego województwa prelimitowały 34.345 zł.

Gdy idzie o to, które powiaty w poszczególnych województwach zaangażowały najwyższe sumy powiatowe w akcji stypendialnej, odpowiedź dają następujące cyfry: bielski (białostockie) — 16.000 zł, miechowski (kieleckie) — 3.900 zł, myślenicki i krakowski (krakowskie) — po 2.000 zł, lubelski (lubelskie) — 14.485 zł; krośnieński (lwowskie) — 2.400 zł, radomszczański (łódzkie) — 4.220 zł; lidzki (nowogródzkie) — 3.800 zł; łuniniecki (poleskie) — 3.900 zł; świecki (pomorskie) — 1.500 zł; gnieźnieński (pozańskie) — 3.690 zł; horodeński (stanisławowskie) — 1.000 zł; świętochłowski (śląskie) — 2.400 zł; zborowski (tarnopolskie) — 2.000 zł; warszawski — 10.500 zł; brasławski (wileńskie) — 1.500 zł; krzemieniecki (wołyńskie) — 6.780 zł. Zaledwie te powiaty przekroczyły kwotę 5.000 zł. Dodać należy, iż w ogóle na akcję stypendialną tylko 154 powiaty przewidziały wydatki, inne powiaty nie uczestniczą w tej akcji zupełnie.

Jakie stypendia utworzono? Otóż na 4.750 utworzonych stypendiów, 4.020 stanowią stypendia, które nie przekraczają 300 zł rocznie; wyższe stypendia utworzono tylko w 730 przypadkach. Cyfry te wskazują, iż akcja stypendialna ma raczej charakter akcji zapomogowej. Przyznanie bowiem stypendium 100 czy 200 zł na rok stanowi jedynie zapomogę, ale nie może stanowić jedyne źródło pokrycia kosztów kształcenia. Stąd też młodzież zupełnie uboga, która od rodziców żadnej pomocy otrzymać nie może, przez uzyskanie stypendium w tym wymiarze nie zdobywa jeszcze możliwości kształcenia się.

Przyznano stypendia (według stanu korzystania 1.IV.1937) zaledwie 3.514 stypendystom, czyli ponad 1.000 utworzonych stypendiów nie zostało przyznanych. Oczywiście pierwszą przyczyną tego jest brak funduszy, który przeszkodził na zrealizowanie prelimitowanej sumy stypendialnej. Ta przyczyna w obecnych warunkach finansowych samorządu terytorialnego mogła istotnie w wielu przypadkach zdecydować o losie stypendium. Ta przyczyna nikogo nie dziwi. Zdumienie natomiast powo-

dować musi, iż na terenie 3 województw zdarzyły się przypadki nieprzyznania stypendiów z powodu braku kandydatów, a w szczególności niezgłoszenia wniosków przez kierownictwo szkół powszechnych. Oczywiście poczynione w tym zakresie spostrzeżenia zostały odpowiednio wykorzystane dla wyjaśnienia istotnych momentów.

Do jakich szkół uczęszczają stypendyści? Zestawienie wskazuje, iż najczęściej stypendystów, bo 1.301 uczęszcza do szkół średniej ogólnie - kształcącej. Drugie miejsce przypada średnim szkołom zawodowym. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż w województwach białostockim, nowogródzkim, poleskim i wołyńskim wśród stypendystów tych województw pierwsze miejsce zajmują uczniowie szkół średnich zawodowych. A zatem województwa północno - wschodnie, oprócz wileńskiego, przodują w akcji skierowywania młodzieży do szkół zawodowych.

Stypendyści szkół powszechnych, których zestawienie wykazuje 533, stanowią liczbę zbyt dużą, przy czym w województwach pomorskim i wileńskim są to najliczniejsze grupy spośród ogółu stypendystów. Zastanawiają również województwa lwowskie, gdzie ta grupa stypendystów wynosi 55, pozańskie — 105, warszawskie 80.

W innym kierunku zmierzają województwa, które wykazują małą liczbę stypendystów szkół powszechnych, jak lubelskie — 8 na 524, kieleckie — 9 na 200, poleskie — 5 na 130, śląskie — 5 na 111. Wchodzi tu w grę kwestia, że zamiast opłacania jednego stypendysty przez czas nauki w szkole powszechnej i średniej można by opłacić dwu stypendystów w szkole średniej oraz, iż ukończenie szkoły powszechnej jest znacznie łatwiejsze bez pomocy stypendialnej. Takiemu postawieniu sprawy stoi na przeszkodzie ta okoliczność, iż pełnej szkoły powszechnej brak w znacznej ilości wsi i młodzież wiejska musi mieszkać poza domem, gdy chce tę szkołę ukończyć. To zaś wymaga wielu wydatków, których rodzice ucznia udźwignąć nie mogą.

Sposób przyznawania stypendium. W sprawie przyznawania stypendium uczniom, czy absolwentom szkół powszechnych, wydaną została instrukcja przez Ministra W. R. i O. P. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 6 z 1936 r.), wedle której kierownictwa publicznych szkół powszechnych mają zarządowi gmin przedstawiać kandydatów. O przyznaniu stypendium decyduje komisja w składzie: wójt gminy, nauczyciel wskazany przez inspektora szkolnego, delegat organów samorządu szkolnego, a gdzie ich nie ma — osoba powołana przez zarząd gminy. Stosowanie tej instrukcji w większości województw nie nastroczało trudności. W niektórych jednak przypadkach okazało się, że komisje gminne skłaniały się do przychylniejszego traktowania raczej swoich krewnych i bliskich.

Zarówno z uwagi na te zastrzeżenia, jak i z tego względu, że ze stypendium korzystają nie tylko uczniowie szkół powszechnych, podniesiono koncepcję tworzenia powiatowych funduszy stypendialnych, którymi miałyby dysponować wydziały powiatowe lub powiatowa komisja stypendialna. Jako argument przytacza się również i to, że wydziały po-

wiatowe zasilają akcję stypendialną własnymi funduszami.

Powiatowe fundusze stypendialne istnieją np. od 1934/35 r. w powiatach bielskim i suwalskim. Udzielają one stypendiów na wnioski zarządu gminy. Stypendia są zwrotne i oprocentowane, przy czym wymaga się od stypendysty deklaracji, a od rodziców, czy opiekunów weksli gwarancyjnych.

Weksli gwarancyjnych żądano również w innych powiatach, czy gminach. Rzecz ta wymaga krytycznego oświetlenia z następującego względu. O stypendium ubiegają się uczniowie biedni, którym jest trudno złożyć weksel gwarancyjny ojca, żyrowany przez odpowiedzialnych materialnie sąsiadów czy krewnych. Sąsiedzi bowiem nie są skorzy do podpisywania takich weksli. W ten sposób biedny uczeń nie może skorzystać ze stypendium dlań przeznaczonego.

Zażalenia, związane z odmową przyznania stypendium, były dość liczne, a przy tym powstawały wątpliwości, kto je ma rozstrzygać — wydział powiatowy, czy inspektor szkolny. Wydaje się niewątpliwe, iż w zakresie udziału gminy i jej organów — wydział powiatowy w porozumieniu z inspektorem szkolnym, jeżeli zażalenie dotyczy łącznego działania organów gminy i szkolnych. Natomiast, gdy chodzi o czynności samych organów szkolnych, jak np. dobór i zgłaszanie kandydatów, nadzór sprawuje i zażalenia rozpatruje inspektor szkolny.

W końcu na uwagę zasługuje kwestia rozszerzenia akcji stypendialnej również na inne dzieci wiejskie poza dziećmi rolników. Na niektórych terenach zagadnienie to jest uważane za dojrzałe i zasługujące na uwzględnienie. Chodzi przy tym np. o dzieci robotników wiejskich, kupców, rzemieślników.

W świetle omówionych cyfr całokształt akcji stypendialnej przedstawia się poważnie. Osiągnięte wyniki zaspakajają w pewnym stopniu palącą potrzebę torowania wsi drogi do oświaty oraz wskazują, iż rozpoczęta akcja ulega porządkowaniu, rozszerzaniu i umacnianiu.

#### BURSA SZKOLNA W LIDZIE (WOJ. NOWOGRODZKIE).

Sprawa utworzenia bursy dla młodzieży szkolnej w Lidzie aktualna była już od kilku lat. Pierwszą inicjatywę w tym kierunku podjął Komitet Rodzicielski przy gimnazjum państwowym. Zarząd Miejski w Lidzie ofiarował plac i za zebrane fundusze założono fundamenty. Dalsze jednak przewidywane źródła finansowe zawiodły i budowa została przerwana. Dopiero na posiedzeniu powiatowej komisji kulturalno-oświatowej w dniu 30 czerwca 1936 r. zapadła uchwała otwarcia bursy w oparciu o finanse samorządu powiatowego; wyłoniono specjalny komitet, który miał się tym zająć.

W wyniku prac tego komitetu w październiku 1936 r. otwarta została bursa dla chłopców. Lokal ofiarowało miasto. Koszta zaś remontu pokrył Wydział Powiatowy. Bezpośredniego prowadzenia bursy nie mógł się jednak podjąć Wydział Powiatowy; nie chciał się tego podjąć również komitet rodzicielski. W rezultacie prowadzenie bursy przejął oddział związku osadników, z którym Wydział Powiatowy zawarł umowę, zastrzegając sobie wpływ na prowadzenie bursy i przyjmując na siebie obowiązek po-

krycia deficytu bursy w sumie 6.000 zł rocznie, przy opłacie ustalonej na 25 zł miesięcznie od ucznia.

W roku szkolnym 1936/37 korzystało z bursy 28 uczniów, w tym 23 synów rolników. Ogólny koszt utrzymania wychowanka wynosi 41 zł miesięcznie, nie licząc remontu i amortyzacji inwentarza.

#### POMOC WYDZIAŁU POWIAT. W PRUŻANIE W ZAKRESIE DOKSZTAŁCANIA PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZYCH (WOJ. POLESKIE).

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa w Prużanie zainicjowała dokształcanie pracowników spółdzielczych na terenie powiatu przez urządzenie odpowiedniego kursu. Wydział Powiatowy w Prużanie, mając na uwadze duży rozwój spółdzielni wiejskich na terenie powiatu oraz potrzebę zapewnienia spółdzielniom fachowych pracowników i członków władz spółdzielni postanowił na akcję tę wypłacić subwencję w kwocie zł 500,—.

#### MOTORYZACJA STRAŻY POŻARNYCH W POW. WYSOKO - MAZOWIECKIM (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Wydział Powiatowy w Wysokiem Maz. postanowił wystąpić na Radę Powiatową z wnioskiem o zaciągnięcie pożyczki w kwocie około 25.000 zł na zakup 3 autopogotowi dla rej. Łapy, Czyżew i Sokoly. Pożyczka zostanie zaciągnięta w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych na okres do 25 lat przy oprocentowaniu 3% rocznie; wysokość pożyczki zależna będzie od wysokości zasiłku bezzwrotnego, otrzymanego z Funduszu Przeciwożarowego na sfinansowanie całej akcji. Odsetki od pożyczki opłacać będą zainteresowane rejony strażackie, dług zaś — Wydział Powiatowy drogą wstawiania do budżetu w dz. „Bezpieczeństwo publiczne“ zasiłków dla straży pożarnych w odpowiedniej wysokości.

#### PRACE ZWIĄZKU MIĘDZYKOMUNALNEGO „KARPATY WSCHODNIE“ (WOJ. STANISŁAWOWSKIE).

Niedawno odbyło się posiedzenie Rady powstałego pół roku temu Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego gmin miejskich i wiejskich oraz powiatów letniskowych woj. stanisławowskiego dla popierania spraw letniskowych i turystycznych. Sprawozdania złożone na tym posiedzeniu przez prezesa, dyrektora Związku oraz p. instruktorkę Kół Gospodyń wykazały, że zdołano już przeprowadzić szereg potrzebnych i pożytecznych prac. Przygotowano i wydano przy pomocy Min. Komunikacji szereg wydawnictw propagandowych o letniskach woj. stanisławowskiego. Prospekty te ze względu na treść, formę i zdjęcia mogą stanowić wzór dla wszelkich wydawnictw tego rodzaju. Obecnie już przygotowuje się wydawnictwa na następny sezon. Biuro Związku zebrało materiały informacyjne ze 100 miejscowości, wykazujących ruch letników, skompletowana kartecka letnisk umożliwi zarówno udzielanie informacji klienteli letniskowej, jak również umożliwi planowanie prac Związku na podstawie dokładnej znajomości istniejącego stanu faktycznego. Ankieta rozpisana przez Związek wśród letników dostarczyła cennych wskazówek dla dalszej pracy.

Wiele starań poświęcono akcji zadrzewiania, zakładania skwerów, zielenców, wreszcie upiększania

miejsowości lotniskowych. Wygląd szeregu lotnisk, jak Kosowa, Kut, Skolego itd. świadczy dobitnie o rezultatach tej pracy, prowadzonej z całą gorliwością przez samorządy pod kierunkiem fachowej siły. Nie została też pominięta tak ważna w tym regionie sprawa zdrowotna, zmuszająca do zmobilizowania intensywnej akcji lekarzy, samorządu, higienistek i instruktorek Kół Gospodyń Wiejskich.

Obok pracy Związku „Karpaty Wschodnie“ wybija się aktywność zarówno władz, jak i poszczególnych powiatów i gmin, pracujących nad „uzbrojeniem“ terenów lotniskowych. Złożone sprawozdania przyjęto z uznaniem po czym Rada uchwaliła składki na następny rok budżetowy w sumie ok. 23 tys. zł. Budżet Związku projektuje się w wysokości zł 31 tys.

Uzupełnieniem ciekawego programu posiedzenia Rady był referat na temat urzędzeń lotniskowych, wygłoszony przez p. dr. Ryniewicza oraz referat p. dyr. Miketty o udziale lekarzy okręgowych i powiatowych w zamierzeniach Związku „Karpaty Wschodnie“. Referent Związku Powiatów R. P. p. Smolec mówił o najczęstszych błędach naszej gospodarki lotniskowej.

Obrady odbywały się przy udziale licznie przybyłych delegatów. Wojewoda Stanisławowski p. Paślawski brał żywy udział w obradach, wygłaszając szereg ciekawych uwag o potrzebie akcji lotniskowej i programie prac Związku. W charakterze gości zjawili się przedstawiciele władz i zainteresowanych instytucyj z p. radcą Min. Kom. dr. Orłowiczem na czele.

#### SPRAWY TURYSTYCZNE W WOJ. KRAKOWSKIM.

W dn. 30.X. rb. odbyło się w Urzędzie Wojew. w Krakowie posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Turystycznej pod przewodnictwem p. inż. A. Praczyńskiego w obecności p. nacz. dr. Szatkowskiego i nacz. inż. Wąsowskiego. Frekwencja członków komisji i zaproszonych gości świadczyła o dużym zainteresowaniu tematem obrad.

Porządek dzienny obejmował sprawozdanie z działalności studium turystyki Uniw. Jagiell., sprawę propagandy uzdrowisk i lotnisk, program prac Komisji na najbliższy okres, a wreszcie sprawę budowy autostrady Kraków — Morskie Oko.

Bardzo ciekawe sprawozdanie p. dr. Leszczyckiego, kierownika studium turystyki przyjęto do wiadomości. Stwierdziło ono dobitnie, że turystyka polska zyskała w krakowskiej placówce ognisko rzetelnej pracy i nader pożyteczną, a zawsze chętną pomoc.

Referat p. Morabika o propagandzie, jako też ciekawe uwagi p. inż. Praczyńskiego o pracach, które winien podjąć region krakowski, mogą śmiało stanowić wskazówki dla wszystkich innych obszarów Polski, gdzie próbuje się turystykę organizować.

Najdłuższą i najbardziej namiętną dyskusję wywołał — jak to można było łatwo przewidzieć — referat p. inż. Różyckiego, kierownika przebudowy drogi państwowej Nr 13 na odcinku Kraków — Morskie Oko. Zarówno sam referat, jak i przemówienia pp. Szatkowskiego, Faechera, Bukowieckiego, Załuskiego, Schuberta, Zaczyńskiego, oraz wyjaśnienia p. przewodniczącego rzuciły wiele światła na tą tak ważną i pilną dla województwa sprawę.

Trudno się dziwić, że wynikiem dyskusji było zgodne wołanie o szybkie dokończenie tej arcyważnej turystycznej autostrady.

#### CENTRALNY OŚRODEK WYSZKOLENIA POŻARNICZEGO W WARSZAWIE.

Związek Straży Pożarnych R. P. przystąpił do budowy Centralnego Ośrodka Wyszkozenia Pożarniczego w Warszawie, który będzie specjalną fachową szkołą dla osób zatrudnionych w zawodzie pożarniczym.

Nadzór i kontrolę nad pracami związanymi z budową sprawować będzie komitet powołany przez Ministra Spraw Wewnętrznych; w skład komitetu weszli przedstawiciele Min. Spr. Wewn., Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Związku Straży Pożarnych.

Ośrodek będzie wyposażony m. inn. w nowoczesne laboratoria, doświadczalnie i urządzenia techniczne, co umożliwi wszechstronne przygotowanie adeptów do pracy zawodowej. W skrzydle Ośrodka wybudowany będzie piec do badań termicznych, w którym będą przeprowadzane doświadczenia nad ognioodpornością materiałów budowlanych.

Dla zapewnienia osobom szkolonym odpowiedniej praktyki bojowej zostanie utworzony przy Ośrodku oddział straży pożarnej, obejmujący swoją działalnością obszar północny stolicy.

W budynku Ośrodka mieścić się będą również biura Zarządu Głównego Związku Straży oraz mieszkania dla personelu kierownictwa Ośrodka.

Konstrukcja budynku o trzech piętach, częściowo żelazo - betonowa, a częściowo mieszana odpowiadać będzie całkowicie nowoczesnym zasadom opl. w budownictwie.

#### KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH GMINNYCH KOMISYJ REWIZYJNYCH W POW. RYPIŃSKIM (WOJ. WARSZAWSKIE).

W dniu 22.X rb. odbyła się w gmachu starostwa powiatowego w Rypinie konferencja przewodniczących gminnych komisji rewizyjnych. Przewodniczący Wydziału Powiatowego p. Baranowski wyjaśnił zebranym, jakie obowiązki ciążyą na komisjach rewizyjnych, czego oczekują od komis. rewiz. władze nadzorcze. Następnie insp. samorządu gminnego udzielił zebranym praktycznych wskazówek, jak i co należy rewidować, na co szczególną należy zwrócić uwagę. W konferencji wzięło udział 8 przewodniczących gm. komis. rewiz. na ogólną liczbę 16. Druga konferencja z nieobecnymi odbędzie się w połowie listopada.

#### ZJAZD LEKARZY POWIATOWYCH I KIEROWNIKÓW OŚRODKÓW ZDROWIA WOJ. WILEŃSKIEGO.

22 i 23.X rb. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego odbył się pod przewodnictwem wojewody Bociańskiego zjazd lekarzy powiatowych i kierowników pow. ośrodków zdrowia wojew. wileńskiego.

W czasie dwudniowych obrad złożono sprawozdanie lekarzy powiatowych i kierowników Ośrodków Zdrowia z ich działalności w okresie 1936/37 r. oraz wygłoszono następujące referaty: 1) Zdrowotność publiczna na Wileńszczyźnie w okresie 1936/37 r. —

dr A. Turutto, radca wojewódzki, 2) akcja zapobiegawczo - lecznicza Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie w 1936 i 37 r. — naczelnik lekarz Ubezpieczalni Społ. dr B. Szniolis, 3) Organizacja opieki społecznej i zdrowotnej nad dziećmi na Wileńszczyźnie — dr H. Rudziński, naczelnik wydziału, 4) Akcja przeciwgruźlica wśród dzieci — mjr lek. dr W. Leśniewski i dr Zasztowtówna, 5) Zapobieganie w ostrych chorobach zakaźnych u dzieci — dr W. Prażmowski, kierownik filii PZH w Wilnie, 6) Zadania stacji opieki nad matką i dzieckiem w świetle dzisiejszych potrzeb i możliwości — dr J. Rasiówna, 7) Opieka społeczna nad dzieckiem we Włoszech — doc. dr Marynowska, 8) W sprawie organizacji rat. san. (OPLG) na Wileńszczyźnie — nacz. wydz. wojskowego Wiśniewski.

Podczas Zjazdu odbyło się zwiedzanie instytucji zdrowotno - opiekuńczych w Wilnie.

#### DOROBEK GM. BUHRYŃ POW. RÓWIEŃSKIEGO (WOJ. WOŁYŃSKIE).

W gminie Buhryń pow. rówieńskiego, odbyły się uroczystości, związane z dokonanymi przez ludność gminy inwestycjami — a mianowicie oddanie do użytku publicznego drogi o twardej nawierzchni Buhryń — Babin, łączącej gminę z szosą Równe — Korzec, następnie Domu Społecznego, strzelnicy gminnego komitetu W. F. i P. W. oraz warsztatów stolarskich dla młodzieży. Poza tym odbyło się poświęcenie fundamentów szkoły powszechnej im. marsz. Piłsudskiego, budowanej przez gminę.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, z wojewodą H. Józewskim na czele, który reprezentował p. premiera F. Sławoj-Składkowskiego, następnie przedstawiciele władz szkolnych, samorządów, K. O. P. itd.

Na zakończenie wojewoda Józewski w imieniu pana premiera udekorował wójta gminy Stepańczuka złotym Krzyżem Zasługi oraz kilkunastu innych mieszkańców gminy srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi za działalność na polu pracy społecznej.

Zaznaczyć należy, iż gmina Buhryń, będąca w znową gminą pow. rówieńskiego, ma zamiar podjąć nowe inwestycje, a mianowicie w najbliższej przyszłości przewiduje rozpoczęcie budowy elektrowni, łaźni oraz warsztatów szewskich i krawieckich.

#### ZJAZD WÓJTÓW I SEKRETARZY GMIN WIEJSKICH POWIATU ZAWIERCIAŃSKIEGO (WOJ. KIELECKIE).

W sali Rady Powiatowej w Zawierciu pod przewodnictwem starosty mgr. Trznadła Edwarda odbył

się zjazd wójtów i sekretarzy gminnych. W zjeździe wzięli udział wszyscy referenci starostwa oraz Wydziału Powiatowego. Omówiono cały szereg zagadnień bieżących, a zwłaszcza dotyczących możliwości usprawnienia pracy w biurach zarządów gminnych. Poza nimi poszczególne sprawy ze swych działów omawiali: rejonowy inspektor koni, delegat urzędu skarbowego i przedstawiciel izby rolniczej. W zjeździe wzięli również udział delegat zarządu centr. P. Z. U. W., omawiając sprawę ubezpieczenia nieruchomości rolnych. Ubezpieczenie to, wprowadzone przed rokiem, spotkało się na ogół z życzliwym przyjęciem ze strony miejscowej ludności. Bardzo ożywioną dyskusję wywołały sprawy, referowane przez delegata urzędu skarbowego. Ogólnie stwierdzono bardzo znaczną rozbieżność pomiędzy księgami urzędu skarbowego i zarządów gminnych. W związku z mającymi odbywać się w przyszłości periodycznymi zjazdami wójtów i sekretarzy gminnych wydano okólnik do wszystkich wójtów, aby dla usprawnienia zjazdów wójtowie na 14 dni przed ustalonymi terminami zjazdów przysyłali swe wnioski, zapytania i dezyderaty. Chodzi bowiem o to, aby opracowywanie programu zjazdu odbywało się ewent. wraz z przedstawicielami innych zainteresowanych władz i urzędów.

#### UCHWAŁY RADY P. Z. U. W.

Na sesji budżetowej Rady Powszechnej Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w dn. 28 — 30 b. m. powzięto szereg uchwał, a mianowicie na wniosek Naczelnego Dyrektora Zakładu postanowiono przedłużyć na r. 1938 wygasającą w rb. bonifikatę składek ogólnych dla rolników w wysokości 20% dla wojew. wschodnich i 15% dla województw pozostałych. Pomyślne wyniki finansowe instytucji pozwoliły ponadto wprowadzić 5% bonifikatę również dla miast, które z ulgi takiej dotychczas nie korzystały.

Aktem dobrowolnego rozszerzenia świadczeń Zakładu na rzecz ubezpieczonych od ognia, a poszkodowanych przez inne klęski żywiołowe, jak powódź i huragan, jest wstawienie do budżetu pół miliona złotych na cele powyższe oraz na pomoc dla ubezpieczonych, przenoszących swoje budowle w związku z akcją komasacyjną.

Wreszcie Zakład stosownie do uchwały Rady przyczyni się kwotą 50.000 zł do podjętej przez Min. Spraw Wewnętrznych budowy ośrodka wyszkolenia pożarniczego w Warszawie na żoliborzu.

## Wiadomości zagraniczne

**DROGI W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ.** Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są krajem o największej stosunkowej i bezwzględnej liczbie samochodów. Obecnie liczba samochodów wynosi około 26 milionów na 122,8 milionów ludności. W tych warunkach kwestia dróg zajmuje w gospodarce publicznej Stanów dominujące stanowisko.

Prace nad nowoczesną rozbudową dróg rozpoczęły się jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia. Przedtem wszystkie drogi były utrzymywane przez lokalne władze komunalne. W miarę rozwoju ruchu samochodowego i rowerowego występowano z coraz silniejszymi żądaniem o budowę i ulepsza-

nie sieci drogowej; pod względem finansowym i organizacyjnym zarysowała się wyraźna tendencja do przejmowania dróg przez poszczególne stany i oparcia finansowania dróg o użytkowników dróg. Udział rządu federalnego w gospodarce drogowej datuje się od r. 1893, kiedy to przy ministerstwie rolnictwa stworzono specjalne biuro studiów drogowych, przekształcone następnie na biuro federalne dróg („Bureau of Public Roads“). Udział stanów w gospodarce drogowej datuje się od r. 1894. kiedy to stan New Jersey zorganizował osobny urząd, powołany dla udzielenia pomocy władzom komunalnym w zakresie dróg. Za przykładem stanu New Jersey inne stany tworzyły osobne komórki dla spraw drogowych, organizowały



pomoc dla władz komunalnych. Zakończeniem tej akcji było przejście przez stany części dróg. W r. 1916 rząd federalny zorganizował akcję pomocy finansowej dla stanów przy budowie dróg, następnie rozszerzoną, stwarzając realne warunki dla prowadzenia polityki drogowej, od tego czasu rokrocznie rząd federalny udziela stanom określonych subwencji. Całością akcji kieruje biuro federalne dróg. Otrzymanie pomocy federalnej uzależniono od zorganizowania w każdym stanie urzędu stanowego dróg. Począwszy od r. 1921 pomoc federalna udzielana jest na określone ważniejsze drogi. Następnie budowa dróg o ogólnym znaczeniu szybko wzrastała, zwłaszcza od r. 1933, kiedy to uruchomiono wielkie fundusze na cele walki z bezrobociem.

Obecnie Stany Zjednoczone posiadają 4.830.000 km dróg. W wyniku ewolucji dzieli się one na dwie zasadnicze kategorie: drogi stanowe (state Highway Systems) w liczbie 534.087 km, administrowane przez stanowe urzędy drogowe i drogi lokalne, administrowane przeważnie przez władze komunalne (4.295.328 km). Najważniejsze drogi stanowe, uprawnione do korzystania z pomocy federalnej, noszą nazwę dróg pomocy federalnej (Federal Aid System). Także w ramach sieci dróg stanowych istnieje osobna kategoria dróg numerowanych, zwanych drogami Stanów Zjednoczonych (206.996 km). Pokrywają się one w poważnej mierze z drogami pomocy federalnej, a wyodrębnione zostały dla wygody korzystających z dróg; nie korzystają one ze specjalnych funduszy, ani też nie są poddane specjalnym przepisom prawnym. Nie są one także odpowiednikiem znanych na kontynencie europejskim dróg państwowych, albowiem są administrowane i utrzymane przez stany.

Drogi lokalne są administrowane przeważnie przez miejscowe władze komunalne. Postępy w ulepszaniu tych dróg są zależne od lokalnych możliwości finansowych, dlatego potrzeby w zakresie poprawy stanu tych dróg są jeszcze znaczne. Czternaście stanów w dążeniu do poprawy stanu tych dróg poddało je pod nadzór stanowych urzędów drogowych.

Drogi stanowe znajdują się pod kontrolą wspomnianych już stanowych urzędów drogowych; pracami tych urzędów kieruje komisja, składająca się z 3 do 5 członków, której głównym organem wykonawczym jest jej prezes lub naczelny inżynier. Stany podzielone są na okręgi, w których osobne komórki prowadzą budowę i utrzymanie dróg pod kierownictwem inżynierów okręgowych.

Udział rządu federalnego w budowie dróg wykonywany jest przez ministra rolnictwa, za pośrednictwem biura federalnego dróg. Rozdziału kredytów z funduszy pomocy federalnej dokonuje się na podstawie liczby ludności, powierzchni i długości dróg, użytkowanych przez służbę pocztową. Wybór dróg do przebudowy należy do stanów. Przebudowa musi obejmować sieć dróg pomocy federalnej. Udział federalny ograniczony jest w zasadzie do połowy wydatków. Stany opracowują plany budowy, zawierają umowy i czuwają nad budową pod nadzorem federalnym. Biuro federalne dróg pozostaje w ścisłej łączności ze stanami za pośrednictwem 12 biur okręgowych, biura regionalnego w San Francisco i inżynierów delegowanych do większości stanów.

Największa suma, jaką wydatkowano na drogi w Stanach, przypada na r. 1930. W roku tym władze lokalne wydatkowały 700 milionów dolarów, a stanowe biura drogowe 980 milionów dolarów, razem \$ 1680 milionów. Wydatki stanowych biur drogowych wyniosły w r. 1935 \$ 713.066 tys. Wydatki te obejmują także sumy asygnowane z funduszy federalnych. Większość stanów nie wykazuje wydatków na drogi lokalne; jedynie dziewięć stanów wykazało na budowę tej kategorii dróg \$ 17.757 tys. i na utrzymanie \$ 29.861 tys. Cyfry te są olbrzymie. Według jednak opinii fachowców sumy te nie wystarczają na całkowite zaspokojenie potrzeb, wynikających z intensywnego ruchu samochodowego. Wielkie drogi, stanowiące sieć dróg stanowych, zostały wprawdzie prawie całkowicie ulepszone, ale wymagają one dalszych ulepszeń (posze-

zanie, likwidacja niebezpiecznych zakrętów i spadków itp.). Poza tym wymagają ulepszenia w szerszym zakresie drogi lokalne; nie posiadające dotychczas dostatecznie silnych podstaw finansowych. Od szeregu lat istnieje tendencja, by rozszerzyć zakres działalności stanowych biur drogowych, które jeszcze do niedawna zajmowały się tylko głównymi drogami wiejskimi. Ich nadzór rozciąga się już obecnie na drogi miejskie, będące przedłużeniem sieci dróg stanowych, w 14 stanach także na drogi lokalne.

Do r. 1920 wydatki na przebudowę dróg były prawie w całości pokrywane przez fundusze, pochodzące z podatku gruntowego. Pierwsza opłata od benzyny wprowadzona została w 1919 r. W okresie 1920 — 1930 r. wzrastały szybko opłaty od rejestracji samochodów, jak również stany wprowadzały masowo opłaty od benzyny. Od r. 1930 podatki gruntowe stały się dla dróg stanowych tylko ubocznym środkiem finansowania, natomiast podstawą — opłaty pod różnymi tytułami, obciążające użytkowników dróg. Podatki gruntowe pozostają w dalszym ciągu doniosłym źródłem finansowania budownictwa dróg lokalnych, choć dochody z opłat od samochodów stanowią i tu równie poważną pozycję.

Dochody stanowych biur drogowych opierają się przede wszystkim na opłatach od mieszanek napędowych; ogólny wpływ stanów z tego źródła wyniósł w 1935 r. \$ 619,8 miln. Z sumy tej zużytkowano na drogi stanowe 348,7 miln. \$, drogi lokalne i miejskie — \$ 150,5 miln., na inne, niedrogowe cele — \$ 110,5 miln. Drugim co do wydajności źródłem dochodów jest opłata od rejestracji samochodów. Dała ona w r. 1935 \$ 318,7 miln., z czego na drogi stanowe zużytkowano \$ 167,9 miln., na drogi lokalne i miejskie — \$ 86,2 miln., na cele niedrogowe — \$ 33,9 miln.

Suma, jaką otrzymały stany od rządu federalnego, wyniosła w r. 1935 \$ 219,4 miln. Jednak nie pochodziła ona podobnie jak i w r. 1934, z normalnej akcji pomocy rządu federalnego dla stanów, lecz z wyjątkowego programu drogowego, podjętego dla zwalczania bezrobocia. Mianowicie niezależnie od funduszy zwykłych, pozostających w dyspozycji stanowych biur drogowych, a opartych o wspomniane wyżej stałe źródła dochodowe, rząd federalny przeznaczył w r. 1933 sumę 1200 mil. dolarów na budowę wielkich dróg dla zatrudnienia bezrobotnych. Sumą tą zarządzało biuro federalne dróg przy współpracy biur stanowych, przeznaczając ją na przebudowę wszystkich kategorii dróg. Stany przy korzystaniu z tego typu kredytów nie były obowiązane w pewnych wypadkach do własnego wkładu, jak to ma miejsce w ramach normalnej akcji pomocy federalnej. Wszystkie drogi stanowe (534.087 km) posiadają nawierzchnię ulepszoną (makadam bitumiczny, beton z warstwą asfaltu, beton z cementu portlandzkiego, bruki). Ogólnie oblicza się, że ilość dróg o nawierzchni twardej wynosi 1610 tys. km, gdy jeszcze w r. 1910 było ich tylko 322 tys. km (przy mniej niż połowie miliona samochodów).

W r. 1936 Stany Zjednoczone przystąpiły do opracowania wielkiego programu robót drogowych. Wstępem do programu są specjalne studia przeprowadzone przez poszczególne stanowe biura drogowe przy współudziale biura federalnego dróg. Studia te obejmują: inwentaryzację dróg, statystykę ruchu na drogach oraz kwestie finansowe. Inwentaryzacja dróg ma dostarczyć szczegółowego materiału o wszystkich istniejących drogach, ich stanie i o terenach, które obsługują. Statystyka ruchu ma dostarczyć danych co do natury i intensywności ruchu na poszczególnych odcinkach w sposób pozwalający na określenie znaczenia każdej drogi. W zakresie zagadnień finansowych badaniom podlegają źródła dochodów na cele drogowe, prace na które dochody te zostały przeznaczane, stosunek ciężarów ponoszonych na poszczególne kategorie dróg przez mieszkańców wsi i miast itp.

Studia te mają umożliwić opracowanie ścisłego programu przebudowy dróg, uzasadnionego tak z punktu widzenia gospodarczego, jak i społecznego, i stanowiącego zwartą całość.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 5 XI. 1937 r.)

1 dol. St. Zjedn. — 5.28 zł  
100 frank. szwajc. — 122.50 zł  
1 funt. szterl. — 26.35 zł  
100 frank. franc. — 17.91 zł

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).

W dn. 5 XI. 1937 r. Warszawa.

Zyto 23.50 — 24.00 zł.  
Pszenica 28.50 — 30.50 zł.  
Jęczmień 20.25 — 24.50 zł.  
Owies 22.50 — 24.25 zł.

## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z Zarządów miejskich zapytuje:

Na podstawie art. 20 ust. 1 i art. 21 ust. 3 ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 94, p. 747): gminy miejskie na swoim obszarze pobierały podatek od posiadania przedmiotów zbytku takich jak rower, kareta, dubeltówka itd. — Prawo zatwierdzania ogólnego statutu przysługiwało Wydziałowi Pow. po myśli § 1 rozporz. Min. Spr. Wewn. z dnia 21.I.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 21, p. 157).

W ustawie z dnia 17.III.1932 r. o zmianie niektórych przepisów ustaw, dotyczących finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 25, p. 223) skreślono w art. 21 pkt. 3 ustawy o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych wyrazy od słów: „z wyjątkiem“ aż do końca.

Czy w związku z powyższą zmianą straciły gminy miejskie prawo do poboru podatku od przedmiotów zbytku.

*Odpowiedź:* Wobec skreślenia ustawą z dnia 17.III.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 223) w art. 21 ust. 3 ustawy z dnia 11.VIII.1923 r. o tymcz. uregul. finansów komunalnych słów: „z wyjątkiem podatków od posiadania przedmiotów zbytku, służących do osobistego użytku (samochodów, ekwipaży, wierzchowców itd.)“ — podatek od przedmiotów zbytku został zniesiony i związki samorządowe utraciły prawo do jego poboru.

2. *Pytanie:* Jeden z Zarządów gminnych na terenie województw centralnych zapytuje:

Mieszkaniec gminy X wyjechał z rodziną na stałe do innej gminy, gdzie po przemieszkaniu 10 miesięcy popełnił przestępstwo i został osadzony w więzieniu na 10 miesięcy. Rodzina jego pozostała nadal na nowym miejscu zamieszkania, i od chwili pójścia do więzienia głowy rodziny zachodzi potrzeba udzielania zapomogi rodzinie (dzieciom i żonie skazanego).

Ponieważ gmina obecnego zamieszkania ukarane- go i jego rodziny, żąda zwrotu kosztów opieki aż do czasu powrotu głowy rodziny z więzienia, przeto zachodzi pytanie czy pobyt w więzieniu przerywa czas zamieszkania w gminie, w której do czasu pójścia do więzienia przemieszkał 10 miesięcy, i czy gmina X jest zobowiązana zwracać koszty opieki rodziny skazanego do czasu powrotu z więzienia, (który przypuszczalnie powróci za 5 miesięcy) czy też tylko za 2 m-ce tj. do pełnego roku czasu potrzebnego do nabycia prawa do opieki w nowej gminie.

*Odpowiedź:* W myśl art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 16.VIII.1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 726) prawo do trwałej opieki ze strony gminy nabywa się przez co najmniej roczny pobyt w gminie, przy czym artykuł ten nie przewiduje żadnych wyjątków, jak to czyni art. 9 tej ustawy odnośnie utraty prawa do opieki z powodu jednorocznej trwałej nieobecności w gminie z wyjątkiem jednakże wypadków nieobecności wskutek służby wojskowej, przebywania w zakładach leczniczych lub opiekuńczych, w zakładach przymusowego zamknięcia oraz emigracji poza granicę kraju.

Na podstawie zatem zestawienia przytoczonych wyżej postanowień tych artykułów należy dojść do wniosku, iż ustawa o opiece społecznej wymaga dla nabycia prawa do opieki faktycznego pobytu w gminie przez 1 rok i skoro ktoś opuścił gminę w sposób dobrowolny czy przymusowy przed upływem 1 roku prawa tego nie nabywa.

W konkretnym wypadku do opieki nad rodziną skazanego zobowiązana jest, naszym zdaniem, gmina X, gdyż skazany w chwili osadzenia go w więzieniu nie nabył prawa do opieki w gminie następnej z powodu zbyt krótkiego pobytu (10 miesięcy, a nie rok).

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ś. p. DR ZBIGNIEW JERZYKOWSKI.

W dn. 24.X.1937 r. zmarł nagle w Poznaniu ś. p. dr Zbigniew Jerzykowski, starosta powiatu poznańskiego, członek Rady Związku Powiatów R. P.

Ś. p. Zmarły urodził się dnia 12.VIII.1881 w Poznaniu jako syn znanego poznańskiego radcy zdrowia. Po ukończeniu gimn. im. M. Magdaleny ś. p. dr Z. Jerzykowski udał się na studia do Monachium, a po tym do Wrocławia. Tam też uzyskał w 1907 r. doktorat z filozofii.

Po studiach ś. p. Zmarły poświęcił się rolnictwu we własnym majątku w Wilanówcu pod Ujściem. Biorąc czynny udział w pracach przygotowawczych do Powstania Wlkp. musiał ś. p. Zmarły nieraz opuszczać

swą siedzibę w obawie przed władzami zaborczymi. W 1919 r. ś. p. dr Z. Jerzykowski został pierwszym polskim starostą pow. chodzieskiego, ze względu jednak na toczące się walki powstańcze urzędował początkowo w Budzynie, a po tym w Chodzieży.

W 1930 r. zostaje mianowany starostą pow. poznańskiego. Ś. p. Zmarły był prezesem Zw. Starostów woj. poznańskiego, prezesem Zjednoczonych Zw. Powiatów na woj. pozn. i pom. oraz członkiem Sejmiku Wojewódzkiego. Odznaczony był ś. p. dr Jerzykowski Złotym Krzyżem Zasługi, orderem „Polonia Restituta“, oraz orderem Korony Rumuńskiej.

Pogrzeb ś. p. starosty Jerzykowskiego odbył się w dn. 27.X br.

# K O N K U R S

## NA OPISANIE DZIAŁALNOŚCI KÓŁKA ROLNICZEGO.

Wśród organizacji działających po wsiach naszych do najdawniejszych i najważniejszych należą kółka rolnicze. Są one najstarsze, bo już od siedemdziesięciu lat z górą łączą drobnych rolników dla oświecania się zawodowego, dla zwiększania wydajności gospodarstw oraz podnoszenia kultury rolniczej i ogólnej swych członków. Są też najważniejsze, bo z nich wyszły inne organizacje i ciągle wychodzą nowe.

Ale dzisiejszy ich stan nie jest zadowalający. Już po wojnie światowej okazało się, że kółka rolnicze, które dawniej były źródłem i ośrodkiem postępu po wsiach, zaczęły tracić to znaczenie. Wiadomo o tym zarówno zwykłym gospodarzom - kółkowcom, jak i przodownikom w zrzeszeniach wiejskich oraz instruktorom, ale przyczyny i istota nie są dotąd wyjaśnione. Tymczasem szybkie poznanie istoty kółka rolniczego i zbadanie jego linii rozwojowych jest koniecznością. Chodzi tu bowiem o tę komórkę społeczną, która skupia poszczególnych rolników, dając fundamenty pod wszelkie inne ich zrzeszenia. A przecież wiadomo, że żyjemy w okresie zbiorowego działania, przy czym znaczenie celowego i sprężystego zorganizowania stale wzrasta.

Z tego względu Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich podejmuje trud zbadania dotychczasowego dorobku wsi pod postacią kółek rolniczych. Zwraca się więc przede wszystkim do samych gospodarzy, którzy w ciągu swego życia uczestniczyli w pracach kółek rolniczych, dalej do działaczy spoza właściwej wsi włościańskiej, a więc ziemian, księży i inteligencji oraz do instruktorów i nauczycieli rolniczych, aby opisali swoje wiadomości i przemyślenia na ten temat.

W szczególności należy zwrócić uwagę na wymienione poniżej sprawy i uwzględnić je w opisie. Jakie stosunki panowały we wsi przy zakładaniu kółka. Jakie instytucje społeczne (i zrzeszenia) istniały przed powstaniem kółka rolniczego i która je założyła, a także jakie powstały podczas istnienia kółka i jakie wytworzyło kółko.

Jak wyglądało spełnianie obowiązków przez kółko oraz jak układa się współpraca między nim a istniejącymi (i przybywającymi) zrzeszeniami. Na czym polegała główna działalność kółka rolniczego. Jak wyrabiali się członkowie. Co wzmagало a co osłabiało działalność kółka (np. dobra koniunktura, odzyskanie niepodległości, zbudowanie domu ludowego, wojna, dewaluacja, politykowanie).

Może nowe instytucje (np. mleczarnia, albo jakieś związki) swoją siłą (choć nie umyślnie) „głuszają” i usuwają w cień żywą dawniej działalność kółka rolniczego. Jeśli brak kółka rolniczego, to jakie organizacje zastępują go w kulturalnym podnoszeniu rolników i ich gospodarstw.

Przy opisywaniu działalności kółka rolniczego należy pamiętać, że jest to instytucja społeczna, która opiera się o czynny ludzi, a więc należy zaznaczyć co i kto z ludzi (oraz dlaczego) zrobił dla kółka; dotyczy to tak zakładania, jak i późniejszej działalności. Należy też uważać, by wpływy osób i innych organizacji nie były liczone na poczet kółka rolniczego, o ile ono samo w tym nie oddziaływało.

W zakończeniu można dodać własną opinię o podstawach siły czy przyczynach słabości kółka rolniczego, w jakich warunkach mogłoby dobrze działać, jakie rozmiary są najlepsze, jaką rolę powinno spełniać, jakie czynności może i powinno prowadzić, jakie organizacje dzisiejsze można dołączyć do niego.

Opis powinien dotyczyć kółka rolniczego rzeczywiście istniejącego, a nie może być wytworem wyobraźni. Powinien on zawierać krótko podaną historię założenia oraz wyczerpujący przebieg działania kółka rolniczego (z datami), przy czym ostatnie kilkanaście lat muszą być ujęte szczegółowiej. Chodzi tu przede wszystkim o możliwie szerokie i dokładne opisanie tego co się działo, a wszelkie uwagi, wywody i projekty co do przyszłości powinny się opierać o przedstawione fakty. W razie możliwości dołączyć księgę protokołów z zebrań kółka roln. za dłuższy okres czasu (do zwrotu).

Rozmiary opracowania powinny wynosić co najmniej 25 stron. Termin nadsyłania opisów kończy się 15 marca 1938 roku.

Za najlepsze prace będą przyznane następujące nagrody: jedna pierwsza 250 zł, dwie drugie po 100 zł, pięć trzecich po 50 zł i piętnaści wyróżnień po 20 zł.

Prace nadesłane na konkurs nie będą zwracane i mogą być wykorzystane przez Wydział Ekonomiki dla celów badawczych, a nagrodzone i wyróżnione stają się własnością Wydziału Ekonomiki, który może je ogłaszać drukiem.

Gotowe opisy, jako też wszelkie zaopiniowania, kierować pod adresem: Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, Warszawa, Senatorska 29.

Wydział Ekonomiki Rolnej  
Drobnych Gospodarstw Wiejskich.

exas. 13458/19/45

# K O N K U R S

## NA OPISANIE ORGANIZACJI DROBNEGO GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO ŚREDNICH ROZMIARÓW.

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ogłasza niniejszym konkurs na opis racjonalnej organizacji gospodarstwa rolnego o obszarze użytków rolniczych 5 — 15 ha, w których to granicach wielkości występuje przewaga robocizny rodzinnej nad najemną.

Zadaniem konkursu jest: 1) uzyskanie szeregu wyróżniających się opisów rzeczywistych gospodarstw dochodowo zorganizowanych w różnych rejonach rolniczych kraju, celem upowszechnienia zasad organizacji tych gospodarstw w okolicach o podobnych warunkach, 2) zbadanie metody jaką kierowali się (świadomie lub nie) poszczególni organizatorzy, a to w celu wyróżnienia i sklasyfikowania metod bardziej przystępnych i owocnych w danych warunkach.

Opisowi mogą podlegać zarówno gospodarstwa zdawna osiadłe, jak nowopowstałe, reorganizowane lub organizowane od początku, prowadzone całkowicie samodzielnie, lub korzystające z doradztwa instruktorów organizacji gospodarstw, z tym zastrzeżeniem, że gospodarstwo winno być:

- a) podstawowym źródłem utrzymania właściciela i jego rodziny,
- b) typowe dla danej okolicy pod względem przyrodniczym i ekonomiczno-społecznym (gleba, stosunek użytków i obszar, położenie, warunki zbytu, dochody uboczne, wykształcenie kierownika, stan rodzinny etc.).

Warunkiem konkursu jest podanie w opisach nie tylko projektów, czy organizacji, zaopatrzonych w przewidywaną kalkulację, ale realnych wyników nowej organizacji gospodarstwa z rachunkowymi jej rezultatami. Gospodarstwa, których opisy będą kandydowały do nagród i publikacji zostaną przed ostatecznym wyróżnieniem sprawdzone na miejscu.

Nadsyłane opisy, wyczerpujące ale treściwe, mają być ujęte według następującego ogólnego schematu, względnie nie mogą pominać zagadnień:

Uzasadnienie typowości gospodarstwa na tle charakterystyki danego rejonu rolniczego;

Wszechstronny opis gospodarstwa ze szczegółową analizą jego działań w okresie poprzedzającym reorganizację.

**U w a g a:** Jeśli właściciel objął gospodarstwo już dobrze zorganizowane i prowadzi je bez zmian lub też organizował je od początku (z parcelacji, komasacji), to oczywiście będzie w stanie podać tylko opis obecnego stanu gospodarstwa.

Cel i plan reorganizacji, jego dokładne umotywowanie, uwzględnienie liczebności i składu rodziny gospodarza.

Kolejne etapy wprowadzania w życie planu reorganizacyjnego, poradnictwo z nim związane.

Omówienie przyczyn odchyień od pierwotnego planu i doznanych niepowodzeń.

Stan gospodarstwa po zreorganizowaniu (krytycznie) z cyfrowym porównaniem wyników: produkcji, zbytu, spożycia, robocizny, kosztów i dochodowości przed i po reorganizacji uzupełnić opisem prowadzenia czyli zarządzania gospodarstwem.

Udane i uchybione sposoby w zastosowanym systemie poradnictwa (do scharakteryzowania zarówno w wypadku sporządzania „opisu“ przez gospodarza jak instruktora).

Uczestnikom konkursu zaleca się zapoznanie z odnośnymi publikacjami serii społeczno-gospodarczej Biblioteki Puławskiej, m. in. Nr 16, 22 i 81.

Rozmiar pracy powinien wynosić nie mniej niż 50 stron pisma maszynowego, wyjątkowo mogą być uwzględnione rękopisy bardzo czytelne.

**Termin ostateczny nadsyłania opisów** — do dnia 15.III.1938 roku pod adresem: **Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich — Warszawa, Senatorska 29.**

Za najlepsze opracowania Wydział Ekonomiki ustanawia nagrody następujące: jedną w wysokości 400 zł, dwie po 200 zł, trzy po 100 zł. Nadesłane prace nie są zwracane, nagrodzone stają się własnością Wydziału, który może je ogłosić drukiem, pozostałe mogą być wykorzystane dla celów naukowych.

O wyjaśnienie wątpliwości należy zwracać się pod adresem Wydziału Ekonomiki,

*Wydział Ekonomiki Rolnej  
Drobnych Gospodarstw Wiejskich.*